

dubl. ad R. 1920 "261.

30



13/294
3.3/294

1309 1938
4

Sprawozdanie stenograficzne ze 162 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 13 lipca 1920 roku.

TREŚĆ:

lam	lam
Interpelacje	3
Ustawa o likwidacji majątków prywatnych w wykonaniu trakt. pokojowego w Wersalu	—
Odesłanie w pierwszym czytaniu do Kom- sji Likwidacyjnej	5
Ustawa o rozszerzeniu pełnomocnictw Mi- nistra Przemysłu i Handlu do wywłaszcze- nia ziemi dla celów górniczych	—
Odesłanie w pierwszym czytaniu do Kom- sji Prawniczej	5
Ustawa o dalszej emisji biletów P. K. K. P.	—
Odesłanie w pierwszym czytaniu do Kom- sji Skarbowo-Budżetowej	5
Ustawa o zmianie art. 5 Ustawy Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej	—
Odesłanie w pierwszym czytaniu do Kom- sji Skarbowo-Budżetowej	5
Ustawa o szkołach akademickich	—
Radziszewski	5, 6, 11, 12
Rataj	5, 6, 7, 8, 10, 12
Głabiński	8, 9
Szef Sekcji Wrzosek	9
Przyjęcie w trzecim czytaniu	13
Sprawozdanie Komisji Regulaminowej w sprawie wydania sądom pp. Naumberga i Hausnera	—
Zygmunt Seyda	13, 14
Przyjęcie wniosku Komisji	—
Ustawa o uposażeniu urzędników pań- stwowych	—
Godek	16, 31, 32
Wojdaliński	21
Adam	23
Rudziński	25
Świda	26
Wiceminister Skarbu Rybarski	29
Przyjęcie w drugim i trzecim czytaniu	33
Ustawa o uposażeniu sędziów i prokura- torów	—
Zygmunt Marek	34, 35
Mieczkowski	35
Wiceminister Skarbu Rybarski	35
Przyjęcie w drugim i trzecim czytaniu	36
Ustawa o uposażeniu pracowników kolei państwowych	—
Tabaczyński	36, 39
Rajca	38
Wiceminister Skarbu Rybarski	40
Przyjęcie w drugim i trzecim czytaniu	41
Ustawa o uposażeniu funkcjonariuszów policji państwowej	—
Godek	41, 42
Przyjęcie w drugim i trzecim czytaniu	42
Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych	—
Sołtyk	42, 50
Smulikowski	43, 59
Krempa	46
Koczur	47
Wiceminister Skarbu Rybarski	51
Bojko	52
Pietrzyk	55
ks. Lutosławski	56
Putek	57
Matakiewicz	58
Przyjęcie w drugim i trzecim czytaniu	63
Ustawa o uposażeniu profesorów w szko- łach akademickich	—
Radziszewski	63
ks. Kotuła	63
Jan Dębski	64
Przyjęcie w drugim i trzecim czytaniu	65
Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół zawodowych i seminarjów	—
Gawlikowski	65
Przyjęcie w drugim i trzecim czytaniu	66
Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół średnich państwowych	—
Sołtyk	66
Minister Oświaty Łopuszański	69
Jan Dębski	70
Przyjęcie w drugim i trzecim czytaniu	72
Ustawa o upoważnieniu Ministra Skarbu do udzielenia kooperatywom urzędniczym pomocy finansowej	—
Kowalczyk	72
Przyjęcie w drugim i trzecim czytaniu	73
Wnioski nagłe pp. Sikory, Z. L. N. i Ros- seta	—
Odesłanie do Komisji	73

Wniosek nagły wszystkich klubów w sprawie poboru koni	74	Odesłanie w pierwszym czytaniu do Komisji Prawniczej	76
Anusz	75	Wniosek nagły Ministerstwa Rolnictwa w sprawie umów, zawartych przez b. władze austriackie co do majątków państwowych w b. zaborze austriackim	—
Przyjęcie nagłości	75	Odesłanie w pierwszym czytaniu do Komisji Prawniczej	76
Skup	76	Porządek dzienny następnego posiedzenia	77
ks. Suliński	76		
Przyjęcie meritum	76		
Wniosek nagły Ministerstwa Przemysłu i Handlu o unieważnieniu zarządzeń władz okupacyjnych w sprawie uprawnień górniczych	—		

(Początek posiedzenia o g. 4 m. 30 po poł.)

Przedstawiciele Rządu:

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Tadeusz Łopuszański, Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych Franciszek Bujak, Minister Przemysłu i Handlu Wiesław Chrzanowski, Minister Kolei Żelaznych Kazimierz Bartel, Minister Apropowizacji Stanisław Śliwiński, Kierownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Józef Kuczyński, Kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości Jan Morawski, Kierownik Ministerstwa Zdrowia Publicznego Witold Chodźko, Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa Józef Higersberger.

Podsekretarze Stanu:

W Ministerstwie Robót Publicznych Henryk Dudek, w Ministerstwie Skarbu Roman Rybarski.

Marszałek:

Otwieram posiedzenie. Protokół 160 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu zarzutów. Protokół 161 posiedzenia leży w biurze sejmowym do przyjęcia. Jako sekretarze zasiadają pp. J. Dębski i Sołtyk. Listę mówców prowadzi p. Sołtyk.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Jan Dębski (czyta):

Interpelacja pp. Pulka, Babcza i tow. do p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie fabrykowania metryk śmierci przez ks. Kronenberga, proboszcza w Łączkach Kucharskich (pow. Ropczyce).

Interpelacja p. Zamorskiego i kol. ze Z. L.-N. do Rządu w sprawie organizacji Rady Obrony Państwa.

Interpelacja p. Wójcika i tow. do p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie podwyższenia opłat mytniczych i konsumpcyjnych na rogałkach miejskich, uchwalonych przez Radę miasta Krakowa.

Interpelacja p. Cieśli i innych z N. Z. L.

do p. Prezydenta Ministrów w sprawie używania samochodów rządowych przez osoby prywatne.

Interpelacja pp. ks. Lubelskiego, Potoczka i tow. do pp. Ministrów Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Robót Publicznych w sprawie nadużyć, popełnionych przez inspektora szkolnego okręgu limanowskiego w Małopolsce p. Franciszka Soleckiego.

Interpelacja p. Toczka i tow. z P. S. L. do p. Ministra Kolei Żelaznych w sprawie nadużyć naczelnika stacji kolejowej w Kaliszu w sprawie przydziału wagonów kolejowych.

Interpelacja p. Dabala i tow. do pp. Ministrów Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych i Pracy i Ochrony Społecznej w sprawie braku rządowej opieki nad emigrantami, ponieważ i wyzysku tysięcy rodzin, które udają się do swych krewnych w Ameryce.

Interpelacja p. Włodka i innych ze Z. L.-N. do p. Ministra Wojny w sprawie zastąpienia siostr miłosierdzia innych narodowości, siostrami Polkami odpowiednio wykwalfikowanymi.

Interpelacja p. Mrożewskiego i tow. z Klubu N. Z. L. do p. Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w sprawie nadmiernej opłaty za pastwisko w lasach rządowych.

Interpelacja p. ks. Kaczyńskiego i tow. z Nar.-Chrz. Klubu Robotniczego do p. Ministra Pocht i Telegrafów w sprawie zatrzymania i niedoręczenia depeesz poselskich.

Interpelacja p. Zawady i tow. z Klubu P. S. L. do p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie przeciwnego ustawie zachowania się tajnej policji śledczej z Olkuzza w mieszkaniu posła J. Ostachowskiego.

Marszałek:

Interpelacje te odeślę p. Prezydentowi Ministrów na drodze regulaminem przepisanej.

(Ustawa o likwidacji majątków prywatnych w wykonaniu trakt. pokojowego w Wersalu).
 (Ustawa o rozszerzeniu pełnomocnictw Ministra Przemysłu i Handlu do wywłaszczenia ziemi dla celów górniczych).
 (Ustawa o dalszej emisji biletów P. K. K. P.)
 (Ustawa o zmianie art. 5 Ustawy Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej).
 (Ustawa o szkołach akademickich).

Przechodzimy do porządku dziennego: Pierwsze czytanie ustawy o likwidacji majątków prywatnych w wykonaniu traktatu pokoju w Wersalu 28 czerwca 1919 r. (druk nr 1971). Do głosu nikt się nie zapisał, sprawa idzie do Komisji Likwidacyjnej.

Przechodzimy do nr. 2-go: Pierwsze czytanie ustawy o rozszerzeniu pełnomocnictw Ministra Przemysłu i Handlu do wywłaszczenia ziemi i powierzchni gruntu dla celów górniczych na obszarze b. Królestwa Kongresowego (druk nr. 1960). Do głosu nikt się nie zapisał, sprawa idzie do Komisji Prawniczej.

Przechodzimy do nr 3-go: Pierwsze czytanie ustawy o dalszej emisji biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej (druk nr 1970). Głosu nikt nie żąda, sprawa idzie do Komisji Skarbowo-Budżetowej.

Przechodzimy do nr 4-go: Pierwsze czytanie ustawy o zmianie art. 5-go p. a) ustawy Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej (druk nr 1969). Do głosu nikt się nie zapisał, sprawa idzie do Komisji Skarbowo-Budżetowej.

Przechodzimy teraz do nr 5-go: Trzecie czytanie ustawy o szkołach akademickich (druk nr 1915).

Głos ma p. Radziszewski.

P. Radziszewski:

Z urzędu, jako sprawozdawca Komisji Oświatowej, proszę o przegłosowanie tej ustawy w trzecim czytaniu w tej redakcji, w jakiej została przyjęta w drugim czytaniu. Muszę oświadczyć, że na Komisji Oświatowej p. Rataj zaproponował szereg poprawek, z których niektóre zostały przez Komisję Oświatową przyjęte. Prosiłbym, żeby pos. Rataj był łaskaw te poprawki przeczytać, a ja każdorazowo w imieniu Komisji będę się oświadczał za, lub przeciw danej poprawce.

Marszałek:

Głos ma pos. Rataj do art. 18.

P. Rataj:

Art. 18 postanawia, że Senat w tych szkołach, gdzie niema ogólnego zebrania profesorów, jest najwyższą władzą. Nato-

miast art. 11 przewiduje drugą taką władzę najwyższą, t. j. ogólne zebranie profesorów. Może się zdarzyć, że w jakiejś szkole akademickiej będzie przewidziane statutem szczegółowym i ogólne zebranie profesorów i Senat akademicki. Żeby nie było krzyżowania się tych dwu władz, proponowałbym do art. 18 pewną zmianę, aby po pierwszym zdaniu wstawić: „Jeżeli obok senatu statut szczegółowy przewiduje takie ogólne zebranie profesorów, do zakresu działań ogólnego zebrania należą sprawy wymienione w art. 12”. Odpowiednio do tego proponuję zmienić następne zdanie. Jest to już poprawka czysto stylistyczna: „Senat składa się z rektora, prorektora” i t. d.

Marszałek:

Głos ma p. Radziszewski.

P. Radziszewski:

Komisja Oświatowa zgodziła się na tę poprawkę i wobec tego proszę Wysoką Izbę o jej przyjęcie.

Marszałek:

Proszę tych Posłów, którzy są za poprawką p. Rataja, żeby powstał z miejsc. (Większość). Poprawka przyjęta. Do art. 24 głos ma p. Rataj.

P. Rataj:

Do art. 24 zgłaszam poprawkę, by w zdaniu 1-ym zmienić tekst na: „przyczem wyborcy nie są obowiązani liczyć się z kolejnością wydziałów”, wobec tego, że słowa „mają obowiązek wybierać” nie są odpowiednie, nie jest to przepis ustawy, ale raczej wskazówka czy rada.

Marszałek:

Głos ma p. Radziszewski.

P. Radziszewski:

Komisja Oświatowa zgadza się również na tę poprawkę. Proszę o uchwalenie jej.

Marszałek:

Proszę Posłów, którzy są za odczytaną poprawką ażeby powstał z miejsc. (Większość). Poprawka przyjęta.

Głos ma p. Rataj.

P. Rataj:

Do art. 41 jest poprawka natury stylistycznej. Jest tam powiedziane: „nauczyciele w ściślejszym znaczeniu, noszący niekiedy nazwę lektorów”.

Ponieważ to miałoby brzmienie dość niezwykłe dla ustawy, przeto proponuję, zamiast słów: „noszący niekiedy nazwę lektorów” — w nawiasie „(np. lektorzy)”.

(Ustawa o szkołach akademickich)**Marszałek:**

Komisja się na tę poprawkę zgadza, przypuszczam bez głosowania, o ile nie usłyszę protestu, że poprawka przyjęta. Głos ma p. Rataj.

P. Rataj:

Do art. 42 jest poprawka o charakterze raczej stylistycznym w ustępie 4: słowa „Rada ma obowiązek“ do słów „w każdym razie“ zastąpić słowami: „Rada ma prawo ponawiać wnioski aż do osiągnięcia obustronnego porozumienia“. Komisja Oświatowa i p. sprawozdawca zgadzają się na to.

Marszałek:

Komisja się zgadza na tę poprawkę, przypuszczam że bez głosowania jest przyjęta. Dalej do art. 47 głos ma p. Rataj.

P. Rataj:

Do art. 47 wnoszę poprawkę natury bardziej merytorycznej. Mianowicie art. 47 przewidywał, że profesorowie, którzy przebyli 25 lat w zawodzie nauczycielskim ulegają pewnego rodzaju perlustracji. Uważam, że ten przepis nie jest w zupełności celowy, że ta perlustracja byłaby uzasadniona ze względu na pewien wiek, który może już nastęrczać wątpliwości czy profesor, doszedłszy do tego wieku, uczyni załość swoim obowiązkom, czy będzie podążać za nauką i posuwać ją, czy nie. Rozumiem jednak, że te 25 lat sprawowania obowiązków profesorskich jest może też tym momentem, któryby, jak podnosi to p. Szef Sekcji, nakazywał pewien przegląd, czy profesor, piastujący katedrę, nie skostniał na niej, nie zaniedbał obowiązku profesorskiego w szerszym, głębszym znaczeniu posuwania nauki.

Proponuję więc w porozumieniu z p. Szefem Sekcji i Komisją Oświatową takie sformułowanie: „profesorowie, którzy ukończyli 65 rok życia oraz profesorowie, którzy przebyli 25 lat w zawodzie nauczycielskim, poczynając od daty mianowania na profesora, ustępują z katedry, otrzymując pełną emeryturę.“ Dalszy ciąg pozostałby niezmienny. Dopiero w ostatnim zdaniu pierwszego ustępu byłaby poprawką w związku z poprzedniemi, mianowicie po słowach: „po 25 latach“ dodać: „lub osiągnęli 70 roku życia“ nie tracą veniam legendi.

P. Głabiński:

Proszę o głos.

Marszałek:

Głos ma p. Głabiński.

P. Głabiński:

Wysoka Izbo! Sądze, że wysyłanie profesora po 25 latach przymusowo na emeryturę będzie w wielu wypadkach wielką niesprawiedliwością, a równocześnie krzywdzi także finanse Państwa. Dlaczego człowiek, który często był profesorem przez 25 lub 26 lat, a nie lat 50, dajmy na to, ma dostać emeryturę, choć jest w pełni sił, dlaczego Skarb Państwa ma wypłacać mu pełną emeryturę, dla mnie jest to zupełnie niezrozumiałe. Wydaje mi się, że 25 lat to za mało.

Dam własny przykład: jestem profesorem od 30 lat, a pomimo to mogę jeszcze wykładać, a przecież 5 lat przed tem powiniennem być wysłany na emeryturę przymusową. Wydaje mi się, że powinniśmy uwzględniać interes finansów i interes naszego społeczeństwa, które nie obituje tak bardzo w siły naukowe. Mamy szereg uniwersytetów, dla których nie możemy znaleźć odpowiednich sił, bo je trzeba wykształcić.

Więc nie byłbym za tem, aby profesorów wysyłać po 25 latach na emeryturę, skoro inni profesorowie n. p. szkół średnich nie są do tego obowiązani, a urzędnicy służą znacznie dłużej, bo 30 do 40 lat. Wydaje mi się to za daleko idącym żądaniem.

Marszałek:

Głos ma p. Rataj.

P. Rataj:

Mnie się zdaje, że zaszło pewne nieporozumienie, które wynikło stąd, że p. prof. Głabiński nie miał czasu przeczytać dalszego ciągu artykułu, bo następne zdanie mówi, że minister może na wniosek Rady Wydziałowej, względnie na żądanie Zebrania Ogólnego zatwierdzić takiego profesora, który już służył 25 lat, w służbie profesorskiej na dalsze 5 lat, a następnie znowu na dalsze 5 lat, aż do 65 względnie 70 roku życia. Ten wzgląd, który podniósł prof. Głabiński, odpadłby więc.

O ile chodzi o przykład przytoczony przez prof. Głabińskiego, to jest to bodaj argument, któryby przemawiał za takim postanowieniem. Nie można porównywać nauczycieli szkół średnich, urzędników i ich służby ze służbą profesora uniwersytetu, ten bowiem przestaje być pożytecznym, jako profesor uniwersytetu z tą chwilą właśnie, kiedy zaczyna spełniać tylko służbę wykładową, bo do profesora uniwersytetu należy jeszcze coś więcej, mianowicie: praca naukowa i jest faktem, że bardzo często profesor uniwersytetu, który krótki czas zajmował się pracą naukową, przestaje działać jako pracownik naukowy, a za-

(Ustawa o szkołach akademickich).

czyną się zajmować wielu innemi rzeczami, między innymi i polityką. Zajmuje katedrę, wskutek czego młodzi pracownicy, którzyby mogli naukę posunąć naprzód, nie mogą uzyskać katedry i pola pracy, na czem zyskuje profesor, ale w wysokim stopniu traci i uniwersytet i nauka polska. Nauka polska, mam wrażenie, nie ma wiele do stracenia, ale dużo do zyskania i trzeba wszystko zrobić, ażeby w tym kierunku poszła.

Z tego względu, rozumiejąc w zupełności, że w pewnym wypadku ten przegląd pracy profesorskiej może być odczuwany jako krzywda przez tego lub owego i może być krzywda, jednakże ze względu na wyższy interes podtrzymuję tę poprawkę w tem przekonaniu, że jeśli profesor ma 25 lat pracy i ma siłę do dalszej pracy naukowej, to z pewnością ogólne zebranie profesorów — kolegów, względnie senatu zwróci się z propozycją do Ministerstwa, ażeby ten profesor nadal wykładał. Podtrzymuję więc tę poprawkę.

Marszałek:

Nikt do głosu się nie zapisał.

P. Głabiński:

Stawiam pozytywną poprawkę. Proszę, ażeby zamiast 25 lat służby było 35 lat t. zn. 65 lat wieku, lub 35 lat służby.

Marszałek:

Głos ma p. Szef Sekcji Wrzosek.

Szef Sekcji p. Wrzosek:

Ministerstwo Oświaty prosi o uchwalenie tego artykułu w tem brzmieniu, że profesor po 25 latach podlega pewnej ocenie. Tu nie uszczupla się praw niczyich, bo w dalszym ustępie jest powiedziane, że profesorowie, którzy byli już zwyczajnymi lub nadzwyczajnymi profesorami w polskich lub innych równorzędnych szkołach akademickich przed rokiem 1915 mają prawo pozostawać profesorami zwyczajnymi lub nadzwyczajnymi i po upływie 25 lat pracy profesorskiej bez ponownego powoływania.

Dotyczy to profesorów mianowanych teraz, kiedy powstało wiele nowych uczelni, a katedry zaczęły zajmować młodzi ludzie; chodzi o to, ażeby mogli po 25 latach pozostawać na służbie profesorskiej, ale gdyby zdarzyło się, że nie odpowiadają wymaganiom, ażeby wydział mógł powołać kogo innego. To jest tylko w rękach Wydziału; minister nie będzie własnowolnie usuwał, tylko będzie zatwierdzał lub przenosił na emeryturę na wniosek wydziału.

Marszałek:

Głosu nikt więcej nie żąda, przystępujemy do głosowania. Najpierw głosować będziemy nad poprawką najdalej idącą p. Rataja, ażeby stosować przymusową emeryturę po 25 latach pracy profesorskiej względnie po 65 latach życia. Proszę Posłów, którzy są za tą poprawką p. Rataja, ażeby powstali z miejsc. (*Mniejszość*). Poprawka odrzucona.

Przystępujemy do poprawki p. Głabińskiego, ażeby emerytura następowała po 65 latach życia, ewentualnie po 35 latach służby. Proszę tych Posłów, którzy są za poprawką p. Głabińskiego, ażeby powstali z miejsc. Stoi większość, poprawka przyjęta.

Głos ma p. Rataj do art. 49.

P. Rataj:

Wobec tego, że w art. 47 przeszła poprawka, że profesorowie którzy ukończyli 65 rok życia, względnie 35 lat służby otrzymują pełną emeryturę, art. 49 jest zbędny, proponuję zatem skreślić go. Pan sprawozdawca zgadza się na to.

Marszałek:

Komija Oświatowa zgodziła się na skreślenie tego artykułu, przypuszczam, bez głosowania o ile nie usłyszę protestu, że ta poprawka przyjęta.

Poseł Rataj ma głos do art. 52.

P. Rataj:

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Oświatowej stawiałem wniosek o skreślenie art. 52, który przewiduje, że przed rozpatrywaniem kwalifikacji naukowych kandydata do habilitacji mają być rozpatrywane jego kwalifikacje osobiste i to w głosowaniu tajnem. Dzisiaj na Komisji Oświatowej nastąpiło uzgodnienie, ażeby w tym artykule zastąpić słowo „tajne” przez „jawne”. W ten sposób ostrze art. 52 jest przynajmniej do pewnego stopnia stępione. Proponuję więc ażeby w art. 52 słowo „tajne” zastąpić przez „jawne”. Komisja się na to zgodziła.

Marszałek:

Przypuszczam bez głosowania, o ile nie usłyszę protestu, że ta poprawka zostaje przyjęta.

Do art. 110. ma głos p. Rataj.

P. Rataj:

W art. 110 są dwie poprawki, jedna natury drobnej, prawie stylistycznej, mianowicie: w pierwszym zdaniu po słowach „mogą otrzymywać...” wstawić słowa „niektóre lub wszystkie”.

(Ustawa o szkołach akademickich).

Chodzi o to, że szkoła akademicka prywatna, otrzymując prawo publiczności, może je otrzymywać successive, może najpierw otrzymać dla pewnego wydziału, czy też pewne prawa a innych nie np. prawo egzaminowania, prawo wystawiania dyplomów doktorskich, doktoryzowania i t. p. Dlatego przepis „otrzymuje niektóre lub wszystkie prawa” będzie celowym.

Dalej w ar. 110 jest poprawka by: w ostatnim zdaniu słowa: „w 5 lat po ich założeniu” zastąpić słowami: „w 5 lat po nadaniu im wszystkich innych praw państwowych szkół akademickich”. Postaram się to uzasadnić, ponieważ w tej sprawie nie osiągnięto zgody.

Prawo habilitacji jest jedną z najważniejszych funkcji, jakie posiada uniwersytet. Habilitacja pasuje do pewnego stopnia człowieka na rycerza nauk; i to prawo powinno być oddane tylko takim uniwersytetom, co do których niema wątpliwości, że mają wszelkie dane po temu, aby to prawo habilitacji wykonać. Takim kryterjum, do wykonywania tego prawa, dla szkół akademickich prywatnych może być to, że przez 5 lat po uzyskaniu prawa publiczności, wykonywują swoje funkcje. Wtedy z pewnem prawdopodobieństwem, z jakim takim spokojem sumienia, możemy oddać im prawo habilitacji.

Komisja Oświatowa zgodziła się na pierwszą poprawkę, natomiast co do drugiej poprawki, to poczyniono pewne zastrzeżenia.

Marszałek:

Głos ma p. Radziszewski.

P. Radziszewski:

Proszę, aby Wysoki Sejm był łaskaw nad temi poprawkami głosować oddzielnie, albowiem Komisja Oświatowa wypowiedziała się za pierwszą z nich, natomiast większością głosów wypowiedziała się przeciw drugiej, a to z następujących względów, Komisja Oświatowa wyszła z założenia, że rozporządzenie, które już istnieje jest zupełnie wystarczające, bo jeśli szkoła akademicka, istniejąca przez 5 lat, w piątym roku dostanie prawo habilitowania, to już jest wystarczająca rekojmia, że ta szkoła odpowiada warunkom wymaganym (od szkół akademickich).

Gdybyśmy mieli zmienić ten artykuł w myśl poprawki pana posła Rataja, to moglibyśmy niesłychanie odwiec nadawanie tego prawa szkołom prywatnym, bo mógłby się zdarzyć taki wypadek, że szkoła akademicka prywatna istniałaby 5 lat, dopiero

po 5-ciu latach dostalaby prawa od władz rządowych i dopiero po następnych 5-ciu latach mogłaby habilitować, czyli toby się odwlekło na cały dziesiątek lat i działalność przedsiębiorstw prywatnych w szkołach akademickich w ten sposób byłaby paraliżowana.

Dlatego w imieniu Komisji Oświatowej wypowiadam się przeciw drugiej poprawce posła Rataja do art. 110.

Marszałek:

Do art. 110 są dwie poprawki. Ponieważ na pierwszą poprawkę Komisja Oświatowa się zgodziła, przypuszczam bez głosowania, że poprawka zostaje przyjęta o ile nikt nie zaprotestuje. Przystępujemy do głosowania nad drugą poprawką, która brzmi: aby w ostatnim zdaniu zamiast słów: „5 lat po założeniu” wpisać: „5 lat po nadaniu wszystkich innych praw państwowych szkół akademickich”.

Proszę tych Posłów, którzy są za tą poprawką posła Rataja do art. 110 b), aby powstali z miejsc. Proszę o kontrpróbę t. j. o powstania z miejsc tych Posłów, którzy są przeciw poprawce p. Rataja, Biuro jest zgodne, że teraz stoi większość, a zatem poprawka odrzucona.

Do rt. 112 głos ma p. Rataj:

P. Rataj:

W art. 112 proponuję zastąpić w ostatnim zdaniu słowa: „rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego” słowami: „aktem ustawodawczym”.

Ustawa uniwersytecka jest rzeczą niezmiernie ważną, daje przywileje i nakłada obowiązki na szkoły akademickie. Rozciąganie na szkoły akademickie przepisów drogą rozporządzenia ministerjalnego daje przez to samo możność ewentualnego cofnięcia tych przepisów drogą rozporządzenia, co jest rzeczą niedopuszczalną, dlatego stawiam tę poprawkę.

Marszałek:

Głos ma p. referent.

P. Radziszewski:

Komisja Oświatowa w myśl oświadczenia p. Ministra Oświaty i Szefa Sekcji szkół wyższych oświadcza się przeciw poprawce z tego względu, że sprawa zatwierdzenia i ukonstytuowania takiej szkoły byłaby niepotrzebnie przewlekana.

Natomiast pozwolę sobie wnieść do art. 112 inną poprawkę, mianowicie w punkcie 5 zamiast słów „Uniwersytet Piastowski w Poznaniu”, ustalić obecnie nazwę: „Uniwer-

**(Ustawa o szkołach akademickich).
(Sprawozdanie Komisji Regulaminowej w
sprawie wydania sądom pp. Naumberga
i Hausnera).**

sytet Poznański". To jest poprawka formalna, o której przyjęcie proszę.

Co do poprawki posła Rataja Komisja wypowiedziała się przeciw niej.

Marszałek:

Głosujemy nad poprawką p. Rataja do art. 112. Proszę tych Posłów, którzy są za tą poprawką, ażeby powstali z miejsc. (*Mniejszość*). Poprawka odrzucona.

Nad poprawką, którą wniósł poseł Radziszewski, osobnego głosowania nie potrzeba, ponieważ jest to tylko poprawka stylistyczna.

Głosujemy obecnie nad całą ustawą. Proszę Posłów, którzy są za przyjęciem całej ustawy w trzecim czytaniu, ażeby powstali z miejsc. (*Większość*). Ustawa w trzecim czytaniu została przyjęta.

Przechodzimy do nr 6 porządku dziennego: Usłne sprawozdanie Komisji Regulaminowej i Nietykalności Poselskiej co do wniosków o wyrażenie zgody Sejmu na przeprowadzenie postępowania sądowokarnego przeciw posłom Herszowi Dawidowi Naumbergowi i Arturowi Hausnerowi.

Głos ma p. Z. Seyda.

P. Zygmunt Seyda:

Wysoka Izbo! Sędzia śledczy przy sądzie okręgowym w Warszawie postanowił w dn. 16 czerwca 1919 r. zwrócić się do Sejmu Ustawodawczego w celu uzyskania zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej p. posła Naumberga o pogwałcenie art. 128, 129 i 154 kodeksu karnego. Powodem do tego wniosku był artykuł, umieszczony w nr 85 gazety „Moment” z dn. 9 kwietnia 1919 r., zatytułowany „Dzieje Pińska”, którego autorem jest poseł Naumberg. Zdaniem sędziego śledczego artykuł ten zawiera twierdzenia nieprawdziwe i obelżywe dla armii polskiej.

Komisja Regulaminowa i Nietykalności Poselskiej wychodziła z założenia, że niezależnie od tego, czy wszystkie twierdzenia, zawarte w tym artykule, są ściśle prawdziwe czy nie, uwzględniając wynik badań przeprowadzonych przez komisję śledczą, wydelegowaną przez Sejm do Pińska i uwzględniając jednogłośnie wnioski tej komisji, które mają być przedstawione Sejmowi do uchwalenia oraz dalej uwzględniając, że p. Naumberg jako autor artykułu niewątpliwie nie miał zamiaru szkodzić czci armii polskiej, lecz chodziło mu jedynie o to, żeby wziąć w obronę swych współro-

daków wyznania żydowskiego, postanowiła jednogłośnie prosić Wysoki Sejm, żeby odpowiedział odmownie na propozycję sędziego śledczego i nie zgodził się na pociągnięcie do odpowiedzialności p. Naumberga za artykuł przezemnie przed chwilą przytoczony.

Marszałek:

Do głosu nikt się nie zapisał, przypuszczam bez głosowania, że wniosek komisji jest przyjęty. Sprawa załatwiona. Proszę o zreferowanie sprawy p. Hausnera.

P. Zygmunt Seyda:

Wysoka Izbo! Prokurator przy sądzie wojewódzkim we Lwowie zwrócił się do Sejmu Ustawodawczego w dn. 26 marca 1920 r. o pozwolenie na wdrożenie dochodzenia śledczego przeciw p. Arturowi Hausnerowi z powodu umieszczenia przez niego jako redaktora naczelnego w „Dzienniku Ludowym” artykułu zatytułowanego „Do byłych żołnierzy wszystkich krajów”. Autorem artykułu tego jest znany powieściopisarz i publicysta Henryk Barbusse.

Otóż w tym artykule autor zwraca się do byłych oficerów i żołnierzy i twierdzi, że (*czyta*): „wojna jest środkiem używanym przez międzynarodową kastę chciwą i okrutną, aby niezliczonymi rękami biednych i poświęconych kraść bogactwa i sławę. Twierdzi dalej, że byli żołnierze i oficerowie nie są już ośmieleni fetyszami rozwiniętymi na drzewcach, poza którymi ukrywają się wyzyskiwacze ludzkości, a wraz z nimi żądza zysków i złodziejski i morderczy egoizm; korupcja i bandytyzm a i kataklizmy wszelakie aż do ostatecznego kataklizmu, który się zbliża. Dążymy do najwzioslejszego i płodnego zjednoczenia ludów, uwolnionych od swych pasorczyków”.

Opisawszy dalej w artykule działalność skierowaną do zrealizowania tego ideału na kongresie zjednoczenia republikańskiego, kończy autor artykuł następującymi wywodami (*czyta*):

Towarzysze, zwracamy się do was w duchu woli silnej i twórczej, abyście wyszli z cienia!...

Era realizacji powinna się rozpocząć!

Podajmy sobie ręce poprzez ruiny świata i nie puśćmy już ich nigdy.

Towarzysze, przyjdźcie do nas, abyśmy mogli stworzyć ogromny, wszechświatowy naród ubogich, abyśmy mogli zdruzgotać bożyszczka wspólne, abyśmy dnia pewnego z rozproszonych narodu nieprzyjaciół, który władą nami we wszystkich językach, uczynić mogli więźniów naszej jedynej świętej sprawiedliwości, abyśmy drogą prostą i sprawiedliwą poprzez podłe machina-

(Sprawozdanie Komisji Regulaminowej w sprawie wydania sądom pp. Naumberga i Hausnera).

(Ustawa o uposażeniu urzędników państwowych.)

cje potężnych dnia dzisiejszego, przygotować mogli jedynie niezwycześony i wieczny odwet: odwet człowieczeństwa!"

Henryk Barbusse jest obywatelem francuskim, który obowiązki swoje podczas wojny pełnił jako żołnierz z wielkim poświęceniem. Artykuł jego, który ogłoszono najpierw we francuskim piśmie „Humanité”, nie mógł zaszkodzić w jakimkolwiek bądź kierunku w chwili obecnej bezpieczeństwu państwa francuskiego. Inaczej atoli sprawa się przedstawia, zdaniem Komisji Regulaminowej, co do ogłoszenia tego artykułu w piśmie polskim, w chwili obecnej, kiedy prowadzimy wojnę o zagrożone granice Państwa naszego. Komisja Regulaminowa była jednogłośnie tego zdania. (P. Czapiński: To był artykuł znanego pisarza francuskiego Henryka Barbusse, pisany w styczniu. Nie trzeba się kompromitować taką rzeczą). Wyraźnie powiedziałem, że wniosek jest z dn. 26 marca, i że chodzi o artykuł ogłoszony na początku 1920 r.

Zaznaczyłem dalej, że Komisja nie miała najmniejszej wątpliwości co do tego, że artykuł ten we Francji nie mógł zaszkodzić interesom kraju.

Komisja uważa atoli, że ogłoszenie artykułu tego w chwili, w której to nastąpiło, to znaczy w styczniu, czy w lutym — dokładnie tego nie wiem — r. b., jest szkodliwe dla interesów państwa i armji. (Głos: Artykuły Rzeczypospolitej). Ja tu nie bronie artykułów Rzeczypospolitej, tylko w imieniu Komisji Regulaminowej zdaje sprawę.

Marszałek:

Proszę się uspokoić. Pan niema głosu.

P. Seyda:

Równocześnie Komisja Regulaminowa Nietykalności Poselskiej postanowiła jednogłośnie zaproponować Wysokiej Izbie, ażeby nie zgodziła się na wniosek prokuratora przy sądzie wojskowym we Lwowie, ponieważ Komisja jest przekonana, że p. poseł Hausner, zgadzając się na umieszczenie tego artykułu, nie miał bynajmniej zamiaru wywołać skutku, który Komisja uważa za dany, a raczej chodziło mu o to, ażeby umieścić w swym piśmie idea jednego z najwybitniejszych pisarzy francuskich.

Z tego powodu w imieniu Komisji proszę Wysoki Sejm, ażeby przychylił się do wniosku Komisji i odmówił zgody na wydanie p. Hausnera.

Marszałek:

Głosu nikt więcej nie żąda. Bez głosowania przypuszczam, że Sejm zgadza się na ten wniosek.

Przystępujemy do następnego numeru porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej:

a) w sprawie ustawy o uposażeniu urzędników państwowych (druk nr 1933 i 1768);

b) w sprawie ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów (wymiar sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej) (druk nr 1952 i 1782);

c) w sprawie ustawy o uposażeniu pracowników kolei państwowych (druk nr 1939 i 1782);

d) w sprawie ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów policji państwowej (druk nr 1934 i 1782);

e) w sprawie ustawy o uposażeniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych, inspektorów szkolnych i zastępców inspektorów szkół (druk nr 1935 i 1796);

f) w sprawie ustawy o uposażeniu nauczycieli i dyrektorów państwowych szkół średnich, ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i preparand oraz wizytatorów szkół (druk nr 1936 i 1796);

g) w sprawie ustawy o uposażeniu profesorów, innych wykładających i pomocników naukowych w państwowych szkołach akademickich (druk nr 1953 i 1796);

h) w sprawie ustawy o uposażeniu nauczycieli, dyrektorów, instruktorów państwowych szkół zawodowych oraz seminarjów dla nauczycieli szkół zawodowych (druk nr 1955 i 1796);

i) ustawy o upoważnieniu Ministra Skarbu do udzielenia kooperatywom urzędników państwowych pomocy finansowej (druk nr 1918 i 1783).

Głos ma p. Godek.

P. Godek:

Wysoki Sejmie! Od dłuższego czasu zachodziła już konieczność uregulowania poborów urzędniczych. Wymagał tego zarówno interes pracowników państwowych, jak i interes Państwa. Interes urzędników wymagał, aby ich pobory wynosiły tyle, ażeby zabezpieczały możliwe warunki utrzymania jemu i jego rodzinie. Interes Państwa wymaga, ażeby urzędnik, któremu Państwo powierza pewne zadania, pewną większą lub mniejszą władzę, mógł zadania te wykonać z całą gorliwością i sumiennnością, a nadto

(Ustawa o uposażeniu urzędników państwowych.)

domaga się, ażeby pobory te na całym obszarze Państwa Polskiego były jednolite, a tem samem umożliwiały Państwu użycie sił urzędniczych tak, jak tego interes Państwa wymaga. Pobory urzędników już przed wojną były niskie i nie wystarczały na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb. Dowodem tego ogromne zadłużenie stanu urzędniczego. Wadą dotychczasowego systemu było to, że pobory te, oparte na systemie sztywnym i skostniałym, nie dały się zastosować do każdego stanu warunków ekonomicznych i wskutek tego nie można było ich dostosować do tych warunków drożyznianych, jakie z każdym dniem niemal ulegają zmianie.

Jedyną wobec tego drogą, która umożliwiała uzupełnianie poborów, była droga dodatków drożyznianych. Wkrótce jednak okazało się, że droga ta jest zawodna i do celu nie prowadzi; okazało się, że system dodatków drożyznianych nie uprzedzał drożyzny, nie szedł nawet z nią równoległe, ale szedł w mniejszej lub dalszej odległości poza stosunkami drożyznianymi, co miało taki skutek, że dodatki drożyzniane przychodziły w chwili, kiedy stosunki drożyzniane były już zupełnie zmienione, a więc nie mogły już pokryć tych wydatków, jakich bieżąca chwila wymagała. Dodatki drożyzniane pokrywały tylko niedobory za czas przeszły, a nie wystarczały na pokrycie potrzeb za czas bieżący. Byliśmy zatem w błędnem kole. Z jednej strony Skarb Państwa ponosił znaczne wydatki na uzupełnienie poborów urzędniczych, z drugiej strony urzędnicy państwowi, mimo tych poborów, staczają się powoli w coraz większą ekonomiczną zależność, coraz bardziej w tak zwany proletarijat inteligencji. Zachodziła przeto potrzeba uregulowania tej sprawy.

Uwzględniając powyższe względy, Rząd wniósł do Sejmu szereg przedłożeń, w których stara się odpowiedzieć i duchowi czasu i potrzebie chwili, a więc znosi system etatu urzędników, a wprowadza system etatu urzędów, uwzględnia właściwość danej służby, uwzględnia lata służby, wyższe studia naukowe, jako też stosunki drożyzniane, jakie w danej chwili panują. Przedłożenia te opierają się co do konstrukcji uposażenia na trzech zasadach: na płacy stałej, na dodatkach za wysługę i na dodatkach drożyznianych. Zasady te nie są przeprowadzone równomiernie we wszystkich gałęziach służby i o ile są zgodnie zastosowane u urzędników państwowych, funk-

cyjnarjuszów policyjnych i kolejowych, to ulegają zmianie przy pracownikach państwowych na służbie sądowej i nauczycielskiej.

Przedłożenia te Komisja poruciła do rozpatrzenia specjalnym podkomisjom i referentom. Podkomisje przedłożenia te poddały szczegółowej krytyce i następnie przysłały do Komisji Skarbowo-Budżetowej z wnioskami. W szerokiej dyskusji, jaka się wyłoniła w Komisji Skarbowo-Budżetowej, podniesiono dwa zarzuty. Jeden, który stwierdził, iż ustawy o regulacji poborów służbowych nie zostały należycie przedłożone dlatego, że brak ustawy o pragmatyce służbowej, czyli o obowiązkach i prawach urzędników, i dowodzi, że trudno ocenić ustawę o poborach urzędników, jeśli się niema ustawy o ich prawach i obowiązkach, wskutek czego ustawa o poborach jest niejednokrotnie niejasna, niezrozumiała i w dalszej konsekwencji może być sprzeczna z ustawą, jaka następnie zostanie przedłożona.

Zarzut drugi skierowany był przeciw temu, że Rząd zamiast przedłożyć jedną ustawę, wniósł aż 8 przedłożeń, że wskutek tego Rząd nie mógł utrzymać jednej linii i nie był w możności przeprowadzić równomiernie podstawowych zasad w tych przedłożeniach. Ta rozbieżność w projektach rządowych utrudniła w wysokim stopniu pracę i subkomisji i Komisji Skarbowo-Budżetowej i z wielkim trudem tylko udało się w Komisji doprowadzić większość głosów do pewnego uzgodnienia.

Wobec tego na Komisji Skarbowo-Budżetowej postawiono wniosek, aby projekt rządowy odesłać Rządowi do ponownego opracowania i skodyfikowania jednej ustawy. Komisja jednak ze względu na to, że sfery urzędnicze domagały się jak najszybszego załatwienia tych ustaw i z uwagi, że odesłanie sprawy wywołałoby dłuższą zwłokę, wskutek czego poprawa bytu urzędników państwowych mogłaby doznać pewnego uszczerbku, uznała za niewskazane odesłanie tych przedłożeń Rządowi.

Przechodząc do szczegółowych postanowień ustawy zauważam, że Komisja przyjęła art. 1 i 2 w brzmieniu projektu. Natomiast szeroką dyskusję wywołał art. 3, który stanowi o płacy zasadniczej dla urzędników państwowych. Tu postawiono dwa zarzuty. Jeden skierowany przeciw temu, że płace w niższych stopniach nie są w odpowiednim stosunku do płac stopni wyższych i drugi, że pobory stopni wyższych różnią się bardzo znacznie z płacami w innych gałęziach służby. Szczególnie rażąco występuje ta różnica między urzędnikami

(Ustawa o uposażeniu urzędników państwowych.)

administracyjnymi, a sądowymi i stanem nauczycieli szkół średnich.

Co do pierwszej części, Komisja Skarbowo-Budżetowa uznała zarzut za słuszny i zgodziła się na pewną podwyżkę poborów niższej kategorii, a mianowicie: w 12 stopniu podwyższyła z 450 mk. na 500 mk., w XI zostawiła to samo, w X z 750 mk. na 800 mk., w IX z 950 mk. na 1050 mk., w VIII z 1150 mk. na 1300 mk., reszta stopni została niezmienną.

Różnica między płacami urzędników administracyjnych, a płacami sędziów i nauczycieli szkół średnich została jeszcze bardziej pogłębiona przez to, że Komisja, uznając szczególne właściwości służby stanu nauczycielskiego i służby sędziowskiej, podwyższyła płace zasadnicze dla sędziów z 2000 mk. na 2400 mk., a w stanie nauczycielskim z 1200 mk. na 1300 mk., zmniejszając równocześnie dodatek za studia wyższe w stanie nauczycielskim z 25 na 20%.

Ażeby częściowo wyrównać stosunek, panujący między poborami urzędników administracyjnych, a sądowych i nauczycieli, zwłaszcza tych, którzy posiadają ten sam stopień naukowy, t. j. studia wyższe, zażądano na Komisji, żeby urzędnicy państwowi z akademickim wykształceniem po złożeniu egzaminów rozpoczynali podobnie jak urzędnicy sądowi i nauczyciele służbę swoją od VII stopnia poborów służbowych. Rząd przyjął to żądanie do wiadomości i oświadczył, że się do tego zastosuje.

Ważną również zmianę Komisja przeprowadziła w art. 5, traktującym o dodatkach drożyznianych, mianowicie utrzymując 4 grupy, jak przewidziano w projekcie rządowym, ustaliła, że dodatek drożyzniany powinien być tak skonstruowany, ażeby na najwyższym stopniu był najniższy, a na najniższym, najwyższy. Wobec tego przyjęła skalę, która przy pierwszym stopniu zaczyna się od 1%, a przy stopniu XII kończy się na 1,8%. Ustawa uważa ten procent za mnożną, a dodatek drożyzniany otrzymuje się w ten sposób, że procentową część płacy zasadniczej mnoży się przez mnożnik, który się ustala od czasu do czasu stosownie do stosunków drożyznianych i ekonomicznych. Pierwszy mnożnik na wniosek Komisji ma uchwalić Sejm i Komisja proponuje go w wysokości 150%.

Dalej ważnym jest postanowienie co do komisji weryfikacyjnej. Mianowicie w czasie przejściowym Komisja Weryfikacyjna ma określać, czy i o ile należy zaliczyć poprzednie lata służby w obcym państwie czy

to na służbie państwowej, czy w innych zawodach. Komisja przyjęła jednomyślną zasadę postawioną przez Rząd, ażeby zaliczyć 20 lat służby państwowej, o ile została stwierdzona, względnie 20 lat służby w innym zawodzie, o ile czas ten będzie uznany przez Komisję Weryfikacyjną, jako równoznaczny.

Poza to Komisja przyjęła projekt bez zmian, tylko z pewnymi poprawkami drukarskimi, które są zaznaczone w dodatku do ustawy.

Poza ustawą przedłożone zostały rezolucje. Rezolucja p. Tabaczyńskiego podnosi, że:

Ze względu na nadzwyczajne obciążenie budżetu Państwa, wywołane podwyżką poborów pracowników państwowych, wzywa się Rząd, aby natychmiast wypracował i przeprowadził: 1) systemizowanie posad pracowników państwowych, 2) redukcję personelu do najkonieczniejszych potrzeb państwowych.

Równocześnie wzywa się Rząd, aby wszelkimi sposobami prawnymi dążył do podniesienia wydajności pracy pracowników państwowych.

Dalej rezolucja p. Moraczewskiego (czyta):

Wzywa się Rząd, aby w b. zaborze austriackim — równocześnie z wejściem w życie tej ustawy zaliczył w poczet pracowników stałych tych kontraktowych pracowników państwowych, lub kontraktowych pracowników instytucji państwowych, którzy wskutek istnienia austriackiej ustawy o certyfikatystach nie zostali dotąd zliczeni w poczet stałych pracowników.

Nadto jest wniosek mniejszości, który domaga się, żeby wobec tego, że pobory urzędników administracyjnych znacznie się różnią od poborów plac sędziowskich i nauczycielskich podnieść je tak, ażeby wynosiły:

Stopień służbowy	Stopień służbowy
I — 6000	VII — 1800
II — 5000	VIII — 1400
III — 4200	IX — 1100
IV — 3600	X — 800
V — 3000	XI — 600
VI — 2400	XII — 500

Z uwagi na to, że jak podniosłem na wstępie ustawa o poborach służbowych należy do ustawy o pragmatyce służbowej, pozwoliłem sobie nie jako referent i nie jako sprawozdawca, ale od siebie wnieść następującą rezolucję (czyta):

„Wobec tego, że postanowienia o uposażeniu pracowników państwowych są częścią ustawy o prawach i obowiązkach tychże, bez której przepisy o poborach służbowych

(Ustawa o uposażeniu urzędników państwowych.

w wielu punktach nie mogą być należycie zrozumiałe i jasne, a nawet mogą być sprzeczne. Sejm wzywa Rząd, aby do trzech miesięcy przedłożył Sejmowi ustawę o prawach i obowiązkach urzędników i funkcjonariuszy państwowych, obejmującą także jednolicie opracowany dział o ich uposażeniu".

Ta rezolucja ma na celu wezwać Rząd, żeby przy przedłożeniu pragmatyki służbowej równocześnie z tą ustawą połączył dział o uposażeniu urzędników państwowych.

Przedkładając to sprawozdanie, wyrażam w imieniu Komisji Skarbowo-Budżetowej prośbę, żeby Wysoki Sejm raczył to sprawozdanie Komisji przyjąć do wiadomości i uchwalić, zarówno ustawę, jak i dołączone rezolucje.

Marszałek:

Głos ma p. Wojdaliński.

P. Wojdaliński:

Wysoka Izbo! Zupełnie zrozumiałem jest, że w chwili, kiedy zagrożony jest byt naszego Państwa, całą uwagę skierowujemy w tę właśnie stronę. Jednak z racji obrony naszego bytu, z racji walk na froncie nie można w zupełności ignorować bardzo ważnych placówek i przejawów naszego życia wewnątrz kraju.

Uważam, że sprawa podwyżek dla pracowników państwowych jest tą okazją, aby chociaż w krótkości, licząc się z brakiem czasu, pewne uwagi w tym względzie poczynić.

Administracja państwowa stanowi bowiem jeden z głównych filarów siły i rozwoju państwa. Zakres działalności Państwa obecnie niesłychanie szybko się rozszerza. Administracja nabiera wagi i znaczenia. Każde społeczeństwo chociażby jak najbardziej starało się samorzutnie przy pomocy samorządu zaspakajać swoje potrzeby, musi się liczyć z potężnym wpływem administracji i zwracać na nią uwagę, ażeby ją doskonalić i ulepszać. Dla narodu nie jest rzeczą obojętną jaką ma administrację, albowiem ta administracja może być jego przekleństwem lub błogosławieństwem.

Państwo Polskie tworzyło administrację swoją w warunkach niesłychanie trudnych. Musiano w ciągu paru miesięcy powołać wielki aparat, który gdzieś indziej tworzono w czasie setek lat, poprawiając i udosko-

nalając go. Musiano powołać olbrzymie zastępy ludzi do tego nie wykwalifikowanych. Wreszcie korzystano w dużym stopniu z tych systemów, jakie były nam najbliższe, przede wszystkim z systemu autrjackiego. Stąd też administracja nasza posiada pewne wady. Przede wszystkim jest za mało wykwalifikowaną, następnie jest zbyt liczna, wreszcie, i to zdaniem mojem jest największą bolączką, oparta jest na złym systemie wewnętrznej biurokracji. Na ten zły system specjalnie zwracam uwagę, gdyż nieraz osobiście stwierdziłem, że najlepsi urzędnicy nawet łamią się z wewnętrznym biurokratyzmem, rozwiniętym jeszcze bardziej, niż w Austrii. Mamy tendencję nie tylko do powiększania liczby urzędników w urzędach już istniejących, lecz nawet do stwarzania nowych urzędów. W powiatach powstają coraz nowe urzędy, zamiast skupić wszystko w ręku starosty. Daje się zauważyć duże niezadowolenie z małej wydajności pracy i z przepelnienia urzędów.

Zdaje mi się jednak, że jakkolwiek na tę bolączkę zwraca się powszechnie uwagę, żyjemy w chwili, kiedy da się w sposób bardzo łatwy tę sprawę usunąć. Sami urzędnicy ułatwiają nam przeprowadzenie pewnej sanacji wewnętrznej. Nie czas obecnie, kiedy mamy skupić wszystkie siły narodu dla odparowania wroga zewnętrznego, podnosić te bolączki. Trzeba stwierdzić że urzędnicy w tym momencie przełomowym okazali wielką ofiarność na rzecz państwa, deklarując się powszechnie do udziału w służbie wojskowej, a ci, którzy są niezdolni do tej służby, ofiarowali powiększenie godzin swej pracy i jej wydajności.

Mam więc wrażenie, że dzięki właśnie patriotycznemu stanowisku urzędników da się usunąć te wielkie bolączki: nadmiar urzędników, i małą wydajność pracy. Jeśli to, co urzędnicy zadeklarowali, zostanie przeprowadzone, to uzyskamy zmniejszenie ilości urzędników, oraz większą wydajność pracy. Mniemam więc, że od tego czasu urzędnicy staną się nie tą klasą, przeciw której zwraca się społeczeństwo, ale tą, która zgodnie i harmonijnie staje za społeczeństwem do obrony bytu państwa.

W związku z tem, co mówiłem, proponowałbym, ażeby ta redukcja odbywała się planowo, żeby to było nie tylko przyrzeczenie, ale aby nastąpiło istotnie.

Co do punktu 2-go rezolucji p. Taba-czyńskiego proponuję, aby brzmiał jak następuje: *(Czyta)*. Wzywa się Rząd, aby przeprowadził redukcję personelu do najkonieczniejszych potrzeb państwowych i co kwartał zdawał Sejmowi sprawozdanie z przeprowadzonej redukcji.

(Ustawa o uposażeniu urzędników państwowych).

Wiemy bowiem, że każdy rząd redukcję tę przeprowadzić proponuje, lecz w praktyce nigdy przeprowadzona nie była.

Marszałek:

Głos ma p. Adam.

P. Adam:

Wysoki Sejmie! Zapisalem się do głosu, aby przemówić parę słów na uzasadnienie wniosku mniejszości, który został zgłoszony przy wniosku Komisji, dotyczącym ustawy o uposażeniu urzędników i wyższych funkcjonariuszów państwowych.

Już poprzednik mój podkreślił wielkie znaczenie, jakie niewątpliwie ta ustawa będzie miała dla całej administracji państwa. Chodzi o co? Chodzi o to, ażebyśmy mieli urzędników tak płatnych, tak wynagradzanych, iżby mogli z całym zadowoleniem wewnętrznym, z całym poświęceniem oddać się powierzonej im służbie państwowej.

..(Wicemarszałek p. Osiecki obejmuje przewodnictwo).

A jeśli mówimy o urzędnikach państwowych, nie powinniśmy czynić różnicy między poszczególnymi kategorjami tych urzędników. Powinniśmy pojęcie urzędnika państwowego traktować jednolicie; nie powinniśmy stwarzać mniej dobrych, lepszych i gorszych kategorji urzędniczych. Ale, zdaje się, wskutek tego, że Rząd nie ujął całokształtu tej sprawy w jednym projekcie ustawy, lecz podzielił go według kategorji urzędniczych na 8 projektów, pojawiło się we wniosku Komisji odmienne traktowanie poszczególnych kategorji, każda z nich bowiem traktowana jest jako całość dla siebie bez należytego uwzględnienia, jaki wpływ wywrze ustalenie poborów jednej kategorji na pobory innych kategorji. Oczywiście referenci komisijni w poszczególnych punktach ustaw również tą drogą pójść musieli; i uzgodnienie wszystkich wniosków dotyczących poszczególnych kategorji było potem niesłychanie trudnem.

Wynik jest taki, że mamy niewątpliwie pokrzywdzenie jednej bardzo ważnej kategorji urzędników, t. zw. administracyjnych, czyli w ścisłem tego słowa znaczeniu urzędników państwowych, w odróżnieniu od sędziów i od nauczycieli szkół średnich. Są to trzy kategorje urzędników, od których wymaga się zasadniczo tych samych kwalifikacji a zatem tego samego stopnia naukowego, przynajmniej minimum tego stopnia naukowego, a oprócz tego kwalifi-

kacji specjalnych do danej służby potrzebnych. Urzędnik państwowy w myśl wniosków większości Komisji jest w porównaniu z sędzią i z nauczycielem szkół średnich sytuowany niewątpliwie gorzej, i to gorzej zarówno od samego początku, jak w ciągu lat służby. Według zestawienia, które w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu sporządzono, okazało się, że od pierwszego trzechlecia aż do 27 lat służby, to traktowanie gorsze, ta sytuacja gorsza urzędnika państwowego w ścisłem tego słowa znaczeniu w porównaniu z sędziami i nauczycielami bardzo jaskrawo wychodzi na wierzch.

Mówi się, że urzędnicy powinni mieć takie pobory, ażeby byli zupełnie niezależni, ażeby mogli z całym poświęceniem spełniać obowiązki, jakie Państwo na nich nakłada, i ażeby spełniali je jak najwydatniej i jak najintensywniej. Nie chodzi tu bynajmniej o to, ażeby w czemkolwiek uszczuplać te pobory, jakie Komisja proponuje dla nauczycieli i sędziów, ale o to, ażeby administracyjni urzędnicy państwowi mieli te same warunki niezależności, jakie są potrzebne i z jakich korzystają sędziowie i nauczyciele, spełniając swoje obowiązki.

Powiada się często, że specjalnie sędziowie, a także i nauczyciele powinni być niezależni, bo tej niezależności ich zawód wymaga. Zupełna racja! Ale to samo trzeba powiedzieć i o urzędnikach administracyjnych; urzędnik administracyjny powinien być na równi z nimi postawiony, powinien być niezależny, ażeby bez zajęć pobocznych mógł się oddać wyłącznie tym zadaniom, jakie na nim spoczywają. Utańczył się bowiem mniemanie, że urzędnik państwowy może sobie dorabiać zajęciami pobocznymi, czego nie może robić nauczyciel i sędzia; to mniemanie jest błędne i należy je wykorzenić tak wśród ogólnej opinji społeczeństwa, jak i wśród urzędników. Urzędnik państwowy powinien wszelki czas jakim rozporządza poświęcić jedynie i wyłącznie służbie państwowej. Jest rzeczą niezdrową, ażeby musiał szukać sobie zajęć pobocznych celem powiększenia niedostatecznych poborów.

Następstwem takiego nierównego traktowania poszczególnych kategorji urzędniczych byłoby to, że młodzi kandydaci, wogóle inteligentna młodzież, ganiłaby się przedewszystkiem do tych gałęzi służby państwowej, które są lepiej uposażone, a unikałaby i stroniłaby od urzędów ścisłe państwowych, urzędów administracyjnych. Do tego nam w dzisiejszej zwłaszcza sytuacji państwowej przy dzisiejszych niedomaganjach naszego aparatu państwowego, dopuszczać nie wolno. Dlatego pozwalam so-

(Ustawa o uposażeniu urzędników państwowych).

bie prosić Wysoki Sejm, ażeby do projektu ustawy proponowanej przez większość Komisji uchwalił poprawkę mniejszości co do płac zasadniczych, idącej w tym kierunku, ażeby one, gdyby już nie miały zrównać się z polorami sędziów i nauczycieli, to przynajmniej zbliżyły się do nich, bo to tym młodym ludziom, których byśmy chcieli pozyskać na urzędników do służby państwowej polskiej, dałoby nadzieję, że będą, jeżeli nie na równi, to przynajmniej podobnie traktowani jak tamte lepiej uposażone kategorie służby państwowej.

Wicemarszałek Osiecki:

Głos ma p. Rudziński.

P. Rudziński:

Proszę Panów, swego czasu, kiedy omawiano sprawę tych płac pracowników państwowych, złożyliśmy rezolucję, domagającą się odpowiedniej reorganizacji urzędników w tym sensie, aby pracownikom państwowym dać możliwość osiągnięcia większej wydajności swojej pracy, i aby umożliwić redukcję liczby urzędników państwowych. W tej dziedzinie niczego do tej pory nie dokonano, przynajmniej wyraźnie tego nie widać.

Jesteśmy zdania, i niejednokrotnie mieliśmy to sposobność z tego miejsca zaznaczyć, że uposażenie pracowników państwowych powinno być wystarczające, powinno dać możliwość spokojnej ucziwej pracy każdemu pracownikowi państwowemu. I dlatego będziemy głosowali za projektem przedłożonym przez Komisję Skarbowo-Budżetową. Jednakże podkreślę przy tej sposobności ponownie, że musimy starać się o unormowanie stosunków, wynikających z nadmiaru pracowników państwowych. Wystarczy wskazać na wydział taki, jak Ministerstwo Skarbu, gdzie podobno wydatki na utrzymanie całego personelu urzędniczego przekraczają wogóle dochody Ministerstwa Skarbu. Wystarczy zwrócić uwagę, że co piąty człowiek w Polsce jest utrzymywany przez Państwo. Wystarczy wskazać na to, że liczba pracowników policji państwowej u nas jest dwa razy większa, niż była za czasów rosyjskich. Lud dopomina się, aby zamiast każdego policjanta dano mu jednego nauczyciela, wtedy niewątpliwie policja stanie się prawie zbyteczną.

Jakąkolwiek dziedzinę weźmiemy, to nadmiar tych pracowników państwowych jest tak wielki, że poprostu przeszkadzają on sobie nawzajem w pracy. Niema usta-

łonego systemu pracy. W tym kierunku zmiany są konieczne. Nie wątpimy, że urzędnicy ożywieni są dobrą wolą, nie oskarżamy ich o lenistwo, ani o chęć zaniedbania swoich obowiązków, sądzymy tylko, że nie z ich winy, lecz z winy panującego systemu wydajność ich pracy nie może osiągnąć należytego stopnia.

W myśl tych wywodów pozwolę sobie złożyć tutaj następującą rezolucję: *(czyta):*

„Sejm wzywa Rząd do jak najspieszniejszego przeprowadzenia reorganizacji urzędów w ten sposób, aby praca urzędnika mogła być jak najbardziej celową i wydajną, i w związku z tem, aby liczba urzędników mogła ulec znacznej redukcji”.

Wicemarszałek Osiecki:

Głos ma poseł Świda.

P. Świda:

Wysoka Izbo! W prawodawstwie sejmowym spotykamy się z takim zjawiskiem, że ludzie wykształceni specjalnie są w państwowości polskiej jak gdyby pod znakiem zapytania. Mianowicie art. 4 przedstawionej ustawy głosi: *(Czyta):*

„Urzednikowi, który wykaże, iż ukończył studja wyższe na jednym wydziale uniwersytetu lub równorzędnego zakładu naukowego, zakończone przepisaniem egzaminami — dolicza się 5% płacy zasadniczej za każdy rok studjów”.

Dodatek ten nie może przenosić 20% płacy zasadniczej i jednocześnie dodatek ten za studja wyższe otrzymuje urzednik z chwilą mianowania go urzednikiem.

Nie może być nic bardziej szkodliwego w ustroju demokratycznym Rzeczypospolitej nad taki artykuł odrazu wyróżniający pracowników państwowości polskiej, dzielący ich na ludzi ze stopniem naukowym i bez stopnia naukowego. Następstwem tego przepisu jest etatyzm. Niema nic gorszego, jak gdy w państwowości jeden urzednik wyróżnia się jako jakaś doskonałość, a jednocześnie pracownik równie zdolny od natury, pracowitszy i więcej sprawny zostaje zawsze upośledzony i zostaje w cieniu, w jakim być nie powinien.

W ten sposób twarzą się w państwowości egoizm, najszkodliwszy czynnik uczuciowy, jaki może istnieć tembardziej w zbiorowym cielem ustroju państwa. Tworzą się przywileje i wyróżnienia niezgodne ze zdolnościami urzednika, który uważa, że jest stanowczo wyższy, chociaż może nie mieć ani doświadczenia, ani tych zdolności, jakie posiada często człowiek, który nie mógł skończyć wyższego zakładu naukowego.

(Ustawa o uposażeniu urzędników państwowych.)

Sądzę, że konieczność wykształcenia jest rzeczą tak naturalną, że nie możemy stawiać za zasługę sędziemu, że on skończył, prawo, bo jeśli nie skończył prawa, nie mógł być sędzią. Nie można stawiać za zasługę profesorowi, że skończył studia akademickie, bo gdyby ich nie skończył, również nie mógłby być profesorem. Ksiądz, jeżeli nie skończy teologii, nie może być księdzem, nie może odprawiać Mszy św. i sprawować innych obrządków religijnych, ponieważ nie ma prawa do tego.

To jest to samo, jak gdyby kołodziej lub cieśla wymagał zapłaty za topór dla obróbki drzewa; jemu się nie płaci za topór, lecz tylko za całą budowę, którą postawił. Tak samo szewcowi nie płaci się za kopyto i dratwę, które mu są potrzebne do uszycia butów, a płaci się za buty. Nie można płacić za to, co jest konieczną podstawą istnienia danego fachu i potrzeby samej pracy.

Przedstawię Panom przykłady, że zasada wyróżniania urzędników ze stopniem naukowym, a jednocześnie postponowania urzędników bez stopnia naukowego, przynosi szkodę samemu urzędnikowi państwowemu. Weźmy np. cały system pracy. Są ludzie bez wykształcenia, którzy rehabilitują brak wykształcenia sprawnością swojej pracy, oddaniem się jej i poświęceniem, więcej się wprawiają, nabierają więcej doświadczenia w pracy, niż ten, co jest skończonym prawnikiem. Jest rzeczą bardzo naturalną, że jeżeli czegoś komuś brak, to stara się w innym kierunku tę rzecz uzupełnić. Jeżeli nie ma stopnia naukowego, to stara się swoją pracą, swoim poświęceniem i wielkim oddaniem ten brak uzupełnić.

Ja bynajmniej nie występuję przeciw stopniom naukowym. Owszem starajmy się, żeby jak najwięcej ludzi miało wyższe wykształcenie. Ale na to jest inny sposób, dawanie stypendjów w uniwersytetach i dążenie do jak największego rozwoju i kształcenia, poczynawszy od obowiązkowej nauki, a kończąc na najwyższych dyplomach i doktoratach. Ale tej zasady nie można stosować do urzędników państwowych. Od urzędników państwowych wymaga się czego innego. Od urzędnika wymaga się przede wszystkim wartości pracy, a następnie jego prawomysłności i pracowitości w stosunku do tych zadań, które mu zostały powierzone i do tego państwa, dla którego pracuje. Mielśmy wiele przykładów, że nieraz niedouczonego doktorowi zdaje się, że jest doskonałością, a tymczasem czło-

wiek nie posiadający stopnia naukowego bezwarunkowo lepiej tę rzecz spełnia i jest sprawniejszy.

Moi poprzednicy słusznie mówili, że jesteśmy poprostu zawałeni urzędnikami, że mamy tych urzędników niepomiernie dużo jak na potrzeby naszego Państwa, a to dla tego, że mamy trzy systemy, które się ze sobą kłócą i spierają, a państwowość polska na tem traci.

Niema dwóch zdań, że ludzie pracy, ludzie bez wyższego wykształcenia, lecz praktyczni i sprawni lepiej się do każdego systemu dostosowują i często pracują za dwóch, a przynajmniej za siebie. A ludzie, którzy przychodzą na wysokie stanowiska z przyjętą zasadą, że są pod względem wykształcenia wyżsi, niż ich współpracownicy, często mogą zachwiać równowagę pracy i działalności i nie dorównać skromnym i cichym pracownikom, których się lekceważy, którymi się pomiewiera, spychając na nich całą pracę, jak na niewolników. Są prawdy proste i jasne, któremi kierują się ludzie nie posiadający wyższego wykształcenia, którzy chociaż nie posiadają teorii, przejmują się swoją pracą i prowadzą ją celowo. Jesteśmy w tem nieszczęśliwym położeniu, że są urzędnicy ze stopniem naukowym nie całkowicie odpowiadającym wartości naukowej a jednocześnie pracownicy cisi, skromni, których nie dopuszcza się do sprawiedliwych poborów, i nie uznaje się ich zasług. Przykładów takich mogą Panom zacytować bardzo dużo. Mielśmy Ministrów ze stopniem doktora, który nam zostawił taką spuściznę, że mamy miliony strat, których nie możemy dotąd wydychać. Mielśmy i mamy starostów, o których mówiłem 24 stycznia, gdy była dyskusja nad ustawą o karze śmierci dla urzędników. Starostowie ci są do dziś i są poprostu zakalą, są ludźmi, którzy się rządzą doktrynamami a nie zdrowym sensem sprawiedliwości i postępują niewłaściwie. W pow. grójeckim starostą jest doktor, który pozwala w tych ciężkich chwilach znanemu agitatorowi p. Kwapińskiemu szerzyć swoje zasady wśród dójek i fernali, że nie stoją na tym stanowisku społecznym na jakim powinni być. Że ta dójka, która ma za zadanie 2 czy 3 razy na dzień doić krowy powinna być zrównana ze stanowiskiem np. inteligentnej nauczycielki albo urzędnika, których by jednak zastąpić nie potrafiła.

Po co mamy jeszcze dalej szukać. Weźmy np. dzisiejsze nasze przejściowe niepowodzenie na froncie. Żywy wachmistrz Budienny zalał nam sadła za skórę, a to z tego powodu, iż nasi doktorzy i nasi strategicy i t. d. nie umieli mu poradzić,

(Ustawa o uposażeniu urzędników państwowych).

gdyż nie mieli tego prostego zdrowego sensu, który powinien być miarą, aby te rzeczy były postawione tak, jak na to zasługują. Stan Polski przy takim szafowaniu pieniędzmi dla urzędników, jak obecnie z nielicznymi wyjątkami ze względu na ich bezwartościowość schodzi, według słów niemieckich, rzeczywiście do państwa sezonowego.

Słyszeliśmy o tem, że pragmatyka urzędnicza i dobór urzędników miały podlegać pewnej selekcji; skończyło się niestety na obietnicy. Po 24 stycznia, kiedy uchwalono karę śmierci na urzędników za nadużycia, za łapownictwo, ani jednego urzędnika nie ukarano. Dalej brniemy w tem błocie i zamęcie, jaki jest i stanowczo z takim ustrojem urzędniczym musimy zginąć. Jeśli w r. 1793 powodem upadku było kilka możnowładztwa, to proszę wierzyć, że powodem upadku dzisiejszego państwa naszego wewnętrznego nie będzie nikt inny, tylko urzędnicy. Ta państwowość polska, składająca się z niedobrych ludzi stanowczo musi być usunięta, jeśli chcemy, aby to państwo nasze istniało. Wytężona nasza praca w imię wielkich haseł powinna uczynić stosunek urzędników względem państwa takim, jakim być powinien. Urzędnik nie może być tylko zjadaczem chleba.

Z tego powodu pozwolę sobie postawić wniosek o skreślenie 2, 3 i ostatniego ustępu art. 4, jako szkodliwych dla państwowości.

Wicemarszałek Osiecki:

Głos ma p. Rybarski.

Wiceminister Skarbu Rybarski:

Wysoki Sejmie! Nie chcę przedłużać dyskusji, która prawdopodobnie będzie długa, gdyż sprawa jest ważna, ale chcę tu sprostować parę zdań wypowiedzianych przez Szanownych Panów Posłów.

Najpierw nieprawdziwym jest twierdzenie jednego z Szanownych Posłów, że nasza administracja więcej kosztuje niż przynosi dochodów w tych wypadkach, gdzie to przynoszenie dochodów skarbowi jest jej zadaniem. Jest ubolewania godnem, że Szanowny Pan Poseł nie studjował dokładnie budżetu, a informacje czerpie z dzienników, w których rzeczywiście takie wiadomości były. W budżecie jest ta sprawa najdokładniej wyjaśniona w ten sposób, że nadwyżka wydatków Ministerstwa Skarbu nad dochodami pochodzi stąd, że w budżecie wydatków tego ministerstwa figurują wydatki na dopłaty dla administracji całej

Galicji, na kresy wschodnie, na różnego rodzaju pożyczki i t. d. Gdy obliczymy, ile kosztuje administracja skarbowa, dojdziemy do wniosku, że z pobieranych podatków i opłat, jakkolwiek te podatki dzisiaj są jeszcze minimalne, wypada na koszt administracji skarbowej 12⁰/₀, czyli musimy stwierdzić, że ta administracja tyle kosztuje, ile przed wojną kosztowała w państwach najbardziej oszczędnych.

Następnie, jeden z Szanownych Posłów twierdził tutaj, że jeśli niegdyś Polska upadła przez możnowładztwo, tak dzisiaj przyczyną upadku Polski może stać się urzędnik. Otóż za swój obowiązek uważam wziąć w obronę urzędnika polskiego przed tego rodzaju zarzutami. Urzędnicy mają swoje wady, tak jak każdy ma swoje wady, ale gdybyśmy mieli segregować warstwy społeczeństwa według ich ofiarności i gotowości do obowiązków państwowych, musielibyśmy urzędników państwowych postawić na pierwszym miejscu. Mogę Panom podać przykład. Z dotychczasowych subskrypcji na pożyczkę najwięcej podpisał: ci biedni i najbiedniejsi urzędnicy, a warstwy, które mówią, że są podstawą Państwa, ociągają się z podpisaniem pożyczki. Liczba ochotników jest tak wielka wśród urzędników, jak w żadnej innej warstwie. I na każdym polu widzimy, że urzędnik niewprawy i lichy płatny spełnia należycie swoje obowiązki.

Dalej w imieniu Rządu muszę oświadczyć, że nie mogę się zgodzić na to, żeby zacierać różnicę między urzędnikami, którzy mają studja akademickie, a tymi, którzy tych studjów nie mają. My tu nie chcemy stwarzać warstw ani klasy, nie chcemy jednych urzędników zwracać przeciw drugim, ale musimy stać na tem stanowisku, że jest w naszym interesie państwowym, ażebyśmy mieli jak największą ilość ludzi, kończących studja, i nie możemy uznawać tego poglądu, że dla państwa jest obojętnem, czy ma więcej czy mniej ludzi i z akademickim wykształceniem. Z tego punktu widzenia pewne zresztą łagodne różnice musimy utrzymać ze względu na interes Państwa. (Głosy: Słusznie).

Wicemarszałek Osiecki:

Przystępujemy do głosowania. Do art. 1 żadnej poprawki nie zgłoszono. Przypuszczam bez głosowania, że artykuł ten jest przyjęty podług druku nr 1933.

Do art. 2 również poprawki nie zgłoszono. A zatem przypuszczam bez głosowania, że i ten artykuł zostaje przyjęty.

Do art. 3 najpierw jest poprawka mniejszości, mianowicie z druku nr 1933A,

(Ustawa o uposażeniu urzędników państwowych.)

poprawka, która zmierza do tego, ażeby podwyższyć płace stopni służbowych: tak: w stopniu 1-szym zamiast 5000 wynosiłaby płaca 6000 mk., w drugim zamiast 4500 — 5000, w trzecim zamiast 3800 — 4200, w czwartym — 3200 — 3600, w piątym 2600 — 3000, w szóstym 2100 — 2400, w siódmym 1600 — 1800, w ósmym 1300 — 1400, w dziewiątym 1050 — 1100, w dziesiątym 800 pozostaje, w jedenastym 600 pozostaje, w dwunastym 450 — 500.

Proszę tych Posłów, którzy są za wnioskiem mniejszości p. Godka, aby powstał z miejsc. (*Mniejszość*). Poprawka upadła.

Do tego artykułu jest jeszcze poprawka, mieszcząca się w druku nr 1933a. Chodzi tylko o omyłkę druku, a mianowicie w IX stopniu służbowym zamiast „1100” ma być „1050”, a w stopniu XII zamiast „450” ma być „500”.

Proszę tych Posłów, którzy są za brzmieniem art. 3 z druku nr 1933 z temi poprawkami, aby powstał z miejsc. (*Większość*). Artykuł ten przyjęty.

Przechodzimy do art. 4. Jest poprawka, ażeby w ustępie trzecim po słowie „dodatek” zamiast słowa „ten” były umieszczone słowa „za studja wyższe”. Poprawka ta jest zawarta w druku 1933a.

Następnie p. Świda wnosi, aby ustępy drugi, trzeci i ostatni tego artykułu skreślić.

Ustęp drugi dotyczy dodatku za studja wyższe. Ustęp trzeci mówi, że dodatek ten nie może przenosić 20% płacy zasadniczej, a ustęp ostatni mówi, że dodatek za studja wyższe otrzymuje urzędnik z chwilą mianowania go urzędnikiem stałym.

Proszę Posłów, którzy są za poprawką p. Świdy, ażeby powstał z miejsc. Mniejszość, poprawka upada. Przeto mogę stwierdzić, że artykuł ten w brzmieniu druku 1933 z poprawkami w druku 1933a został przyjęty.

Przechodzimy do art. 5. Do artykułu tego niema poprawek, a zatem uważam bez głosowania, że artykuł ten został przyjęty.

Do art. 6 również poprawki niema i ten artykuł uważam za przyjęty. Art. 7 również uważam za przyjęty.

Do art. 8 głos ma p. Godek.

P. Godek:

Tu jest tylko stylistyczna poprawka, mianowicie artykuł powinien mieć takie brzmienie:

„Prawo do otrzymania uposażenia rozpoczyna się: a) dla wstępujących do służby

państwowej, czy to po raz pierwszy, czy ponownie, o ile objęcie służby nastąpiło przed 15 dniem miesiąca kalendarzowego — od 1 dnia tego miesiąca, o ile po 15 dniu miesiąca kalendarzowego — od 15 dnia tegoż miesiąca; b) w pozostałych wypadkach” i t. d., jak w druku.

Wicemarszałek Osiecki:

To jest poprawka tylko stylistyczna, ponieważ nikt nie protestuje, uważam, że z tą poprawką art. 8 zostaje przyjęty. Do art. 9 niema poprawki, uważam ten artykuł za przyjęty. Art. 10 również uważam za przyjęty. Do art. 11 jest poprawka stylistyczna, mianowicie aby zamiast słów: „określa osobne przepisy”, było powiedziane: „określi rozporządzenie Rady Ministrów”. Z tą poprawką uważam artykuł za przyjęty. Art. 12 uważam za przyjęty. Art. 13, 14, 15, 16, 17, 18 uważam za przyjęte. Do art. 19 jest poprawka w druku 1933a, aby w ustępie pierwszym dodać na końcu „w Państwie Polskim”. Do art. 19 głos ma jeszcze p. sprawozdawca Godek.

P. Godek:

W ustępie 5 jest poprawka stylistyczna. Ustęp ten ma brzmieć jak następuje: „Emerytowi, który zostanie przyjęty do czynnej służby państwowej polskiej, może być zaliczony czas służby państwowej lub samorządowej odbytej w państwach obcych przed przeniesieniem go na emeryturę”.

Wicemarszałek Osiecki:

To jest poprawka stylistyczna. Nikt nie protestuje, a zatem uważam art. 19, z tą zmianą za przyjęty. Do art. 20 jest poprawka, ażeby w 4-tym wierszu po słowach „pobierać będą” dodać wyraz: „uposażenie”.

To jest poprawka stylistyczna z tą poprawką uważam artykuł ten za przyjęty. Art. 21 przyjęty, art. 22 przyjęty, art. 23 przyjęty. Dochodzi jeszcze art. 24 z druku 1933-a. „Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Prezydentowi Ministrów w porozumieniu z Ministrem Skarbu, a nadto, o ile chodzi o b. dzielnicę pruską, w porozumieniu z Ministrem b. dzielnicy pruskiej”.

Nie słyszę protestu, zatem uważam art. 24 za przyjęty. Tytuł „Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonariuszów państwowych” uważam także za przyjęty.

Następnie jest rezolucja p. Tabaczyńskiego z druku nr. 1933, która brzmi: „Ze względu na nadzwyczajne obciążenie budżetu Państwa, wywołane podwyżką poborów pracowników państwowych, wzywa się Rząd, ażeby natychmiast wypracował

(Ustawa o uposażeniu urzędników państwowych.)

(Ustawa o uposażeniu sędziów i prokuratorów.)

i przeprowadził: 1) systemizowanie posad pracowników państwowych, 2) redukcję personelu do najkonieczniejszych potrzeb państwowych. Równocześnie wzywa się Rząd, aby wszelkimi sposobami prawnymi dążył do podniesienia wydajności pracy pracowników państwowych".

Poseł Wojdaliński stawia tutaj poprawkę, ażeby dodać jeszcze: „co kwartał zdawał Sejmowi sprawozdanie z przeprowadzonej redukcji”.

Proszę Posłów, którzy są za przyjęciem poprawki p. Wojdalińskiego, ażeby powstali z miejsc. Większość. Poprawka przyjęta. Uważam, że wraz z tą poprawką rezolucja p. Tabaczyńskiego przyjęta. Rezolucja p. Rudzińskiego sprowadza się do rezolucji p. Tabaczyńskiego, poseł Rudziński swoją rezolucję cofa. Mamy jeszcze rezolucję p. Godka. (czyta):

„Wobec tego, że postanowienia o uposażeniu pracowników państwowych są częścią ustawy o prawach i obowiązkach tychże, bez której przepisy o poborach służbowych w wielu punktach nie mogą być należycie zrozumiałe i jasne, a nawet mogą być sprzeczne, Sejm wzywa Rząd, aby do trzech miesięcy przedłożył Sejmowi ustawę o prawach i obowiązkach urzędników i funkcjonariuszy państwowych, obejmującą także jednolicie opracowany dział o ich uposażeniu.”

Kto jest za tą rezolucją p. Godka zechce powstać. Mniejszość. Rezolucja upada.

Rezolucja p. Moraczewskiego (czyta):

„Wzywa się Rząd, aby w b. zaborze austriackim równocześnie z wejściem w życie tej ustawy zaliczył w poczet pracowników stałych tych kontraktowych pracowników państwowych lub kontraktowych pracowników instytucji państwowych, którzy wskutek istnienia austriackiej ustawy o certyfikatach nie zostali dotąd zaliczeni w poczet stałych pracowników.”

Proszę tych Posłów, którzy są za rezolucją p. Moraczewskiego, żeby powstali z miejsc. Większość, rezolucja przyjęta.

P. Godek wnosi o natychmiastowe trzecie czytanie. Nie słyszę protestu, głosu nikt nie żąda, proszę Posłów, którzy są za całą ustawą w trzecim czytaniu, żeby powstali z miejsc. Większość, ustawa przyjęta.

Przechodzimy do następnego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie Komisji Skarbowo - Budżetowej w sprawie ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów (wymiar sprawedliwości Rzeczypospolitej Polskiej) (druk nr. 1952 i 1782);

Głos ma p. Z. Marek.

P. Z. Marek:

Wysoki Sejmie! Te same powody, które wyluszczył w wymownych słowach p. Godek, mających służyć na uzasadnienie projektu ustawy, zmierzającej do polepszenia bytu wszystkich urzędników państwowych, odnoszą się także do stanu sędziowskiego. Na tem stanowisku stanął i Rząd, ale w odmiennem świetle chciał postawić sędziów, wychodząc z założenia, że z chwilą, gdy administracja państwowa została oddzielona od sądownictwa, należy i tę specjalną kategorię pracowników państwowych wyodrębnić z ogółu funkcjonariuszy państwowych, gdyż nie są oni urzędnikami w ścisłym tego słowa znaczeniu, wykonawcami ustaw, lecz sędziami, rozstrzygającymi sprawy sporne.

(Marszałek obejmuje przewodnictwo).

To stanowisko Rządu podzieliła Komisja Skarbowo - Budżetowa i wszystkie stronnictwa w niej reprezentowane. Projekt ustawy, który leży przed Panami, opiera się na projekcie rządowym z małymi zmianami, które zostały przeprowadzone za jednomyślną zgodą całej komisji i w porozumieniu z Rządem. Na tem kończę mój referat jako sprawozdawca większości.

Mam jednak jeszcze zadanie przedłożyć Panom wniosek mniejszości, który dotyczy art. 2 i art. 14, Wniosek, mniejszości dotyczy tak zw. sędziów pokoju nieprawników, którzy istnieją tylko na terenie b. Kongresówki, a co do których projekt rządowy względnie komisyjny przewiduje uposażenie nie pełne, lecz $\frac{2}{3}$ tego uposażenia, które jest przyznane sędziom posiadającym studia uniwersyteckie. W komisji postawiłem wniosek, do którego przystąpił w imieniu Narodowego Stronnictwa Robotniczego p. Zagórski, ażeby art. 2 i 14 zmienić w ten sposób, że sędziów pokoju nieprawników w b. Kongresówce traktować się będzie na równi z sędziami pokoju prawnikami. Motywy, jakie przedstawił wnioskodawca mniejszości, były krótkie. Z chwilą, gdy Państwo nadaje obywatelowi prawo sądenia, wydawania wyroków, otrzymują oni pełnię praw sędziów, bez względu na wykształcenie, które posiadają. Sędziowie pokoju nieprawnicy w b. Kongresówce są instytucją z czasów dawnych z czasów zaboru. Chodzi o rzecz budżetowo bardzo małą, bo zaledwie o sześćdziesięciu kilku ludzi, którzy jeśli zostaną przyjęci do rów-

Ustawa o uposażeniu sędziów i prokuratorów.)
(Ustawa o uposażeniu pracowników kolei państwowych.)

nych praw z sędziami pokoju prawnikami, nie obciążą zbyt budżetu, bo tylko $\frac{1}{3}$ przyznanych poborów.

Poza tem ponieważ do innych artykułów niema poprawek, proponuję, ażeby Wysoki Sejm ustawę w brzmieniu, jakie leży przed Panami, uchwalił.

Marszałek:

Głos ma p. Mieczkowski.

P. Mieczkowski:

Na wypadek, gdyby nie przeszło stanowisko, żeby zrównać sędziów pokoju nieprawników z prawnikami, stawiam poprawkę, aby cyfrę $\frac{2}{3}$ zmienić na $\frac{3}{4}$, ale tylko na ten wypadek, jeśli nie przejdzie zrównanie poborów, a to z tego względu, że jest tam artykuł, iż t. zw. aplikanci, choć nie są jeszcze sędziami, pobierają $\frac{3}{4}$. Z tego względu i sędzia pokoju nieprawnik w każdym razie powinien przynajmniej tyle pobierać, co ci aplikanci, a więc $\frac{3}{4}$, o ile sędziów pokoju nieprawników nie zrównamy całkowicie z prawnikami.

Marszałek:

Głos ma p. Z. Marek.

P. Z. Marek:

Oczywiście, muszę Szanownych Panów prosić o przyjęcie wniosku mniejszości, t. zn., aby sędziów pokoju nieprawników zrównać z sędziami pokoju prawnikami na terenie b. Kongresówki. Jeżeliby ten wniosek nie przeszedł, oświadczam się za wnioskiem p. Mieczkowskiego, bo on do pewnego stopnia polepsza położenie sędziów pokoju nieprawników, przyznając im w miejsce $\frac{2}{3}$ podstawowej pensji prawnika $\frac{3}{4}$ tej pensji.

Marszałek:

Głos ma p. wiceminister Skarbu.

Wiceminister Skarbu Rybarski:

Różnica w traktowaniu sędziów pokoju nieprawników a sędziów pokoju prawników jest uzasadniona tem, że poza tem w projekcie płac sędziowskich niema dodatku za wyższe wykształcenie. Więc zrównanie tych rzeczy tutaj byłoby wyłomem w ogólnej zasadzie, jaka w przeprowadzeniu tej reformy nam wszystkim przyświecała.

Marszałek:

Nikt więcej głosu nie żąda. Stawiam pod głosowanie wniosek mniejszości z druku

nr. 1952, opiewający, że sędziowie pokoju nieprawnicy mają dostać to samo wynagrodzenie, co prawnicy. Ten wniosek idzie dalej, niż poprawka p. Mieczkowskiego. Stawiam pod głosowanie wniosek mniejszości do art. 2 i 14. Proszę tych Posłów, którzy są za wnioskiem mniejszości komisji, aby powstali z miejsc. Mniejszość. Wniosek odrzucony.

Przystępujemy do głosowania nad poprawką posła Mieczkowskiego do art. 14, aby było nie całe uposażenie, tylko $\frac{3}{4}$ zamiast $\frac{2}{3}$, które wnosi Komisja. Proszę Posłów, którzy są za poprawką posła Mieczkowskiego, ażeby powstali z miejsc. Większość. Poprawka posła Mieczkowskiego przeszła. Zresztą zmian niema. Proszę Posłów, którzy są za przyjęciem całej ustawy z tą poprawką według druku nr. 1952, ażeby powstali z miejsc. Większość. W drugim czytaniu ustawa przyjęta. Wniesiono o natychmiastowe trzecie czytanie. Nikt nie protestuje, głosu nikt nie żąda, przypuszczam bez głosowania, że i w trzecim czytaniu ustawa została przyjęta.

Przystępujemy do nr. 7 porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej w sprawie ustawy o uposażeniu pracowników kolei państwowych (druk nr. 1939).

Głos ma poseł Tabaczyński.

P. Tabaczyński:

Wysoki Sejmie! W imieniu Komisji Skarbowo-Budżetowej przedkładam do uchwały ustawę o uposażeniu pracowników kolei państwowych.

Ustawa ta różni się zasadniczo od wszystkich przedłożonych projektów ustaw o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych innych kategorii. Znosi ona zupełnie w służbie kolei państwowych pojęcie urzędnika i niższego funkcjonariusza, a przyznaje tylko jeden tytuł służbowy „pracownika” bez względu na zajmowane stanowisko i stopień płacy.

To demokratyczne pojęcie stanowiska służbowego ma swoje dodatnie strony, wzmacniając osobistą odpowiedzialność każdego pracownika, równocześnie jednak powoduje pewne osłabienie urzędowej powagi i siły imperatywu wyższych stanowisk służbowych. Nie wdając się w dyskusję na ten temat, oświadczyc jednak muszę, że bądź co bądź jest to eksperyment nowy, który Rząd i Komisja Budżetowo-Skarbowa zaaprobowała, ale dopiero czas i doświadczenie pokaże, jakie skutki za sobą pociągnie.

Drugim momentem zasadniczo różnym od dotychczasowej praktyki we wszystkich

(Ustawa o uposażeniu pracowników kolei państwowych.)

państwach odnośnie do stanowiska funkcyjnarjuszy państwowych, to zupełny brak w niniejszej ustawie jakichkolwiek awansów, zastąpionych jedynie częściowo wysługą za przebyte w służbie kolejowej lata.

Do każdego stanowiska służbowego przywiązane są pewne pobory, a stanowiska te mogą osiągnąć prawdopodobnie drogą konkursu najzdolniejsi i najzasłużeńsi funkcyjnarjusze kolejowi.

Jest to sprawa teoretycznie bardzo dobrze pomyślana, bo każdy pracownik zdolnością, pilnością i fachowością, może dojść do najwyższych stanowisk, które nie wymagają specjalnych fachowych studjów.

Trzeba jednak będzie mocno pilnować, gdy Ministerstwo Kolejowe przedłoży pragmatykę służbową, aby obsadzanie posad przez tych najzdolniejszych obwarowane było doskonale skonstruowanym konkursem publicznym, bo pozostawiając obsadę jedynie woli wyższej władzy otworzyliśmy na oścież drzwi protekcji i neopityzmowi, które mogłyby się stać zgubą i zakałą stanu kolejarskiego. Rząd, przekładając tę formę projektu musi się z tem liczyć, że równocześnie przy obsadzie stanowisk drogą konkursu, będzie musiał wziąć pod uwagę i zaprosić do współdziałania nowy współczynnik w Państwie, mianowicie bezpartyjne Związki Zawodowe. I tu także przyszłość pokaże, jakie skutki to współdziałanie wywoła.

Komisja Skarbowo - Budżetowa w bardzo małym stopniu i ze zgodą Ministerstwa Skarbu zmieniła projekt rządowy. Podwyższyło się nieznacznie niektóre stawki płac i ustaliło się procentową mnożną, lepiej uwytatniając progresję jej od 1% do 2%, przyczem ostatnie stopnie płac mają wspólny procent najwyższy — 2%.

Inne artykuły są wspólne, lub bardzo mało odbiegają od artykułów, odnoszących się do innych kategorii funkcyjnarjuszy państwowych.

Jedynie art. 14, określający w czasie przejściowym pojęcie dziecka, będącego na utrzymaniu pracownika kolejowego, jest wynikiem długiej i przymusowej nieobecności tysięcy kolejarzy w kraju, które to wymaganie wywołało nowy objaw społeczny, t. j. powiększenie ilości dzieci nieprawnych, a faktycznie uznanych, wychowywanych i utrzymywanych przez ojca. Komisja Budżetowa, uwzględniając anormalne stosunki życiowe, w jakim kolejarstwo się znalazło i broniąc dzieci którym życie dało straszliwe wzburzenie, jakie w każdej

dziejzinie, a więc także w życiu rodzinnem, wywołała wojna, stanęła na stanowisku, że w czasie przejściowym dzieci kolejarzy, będące w zupełności na utrzymaniu rodziców, mają prawo do uposażenia, przewidzianego art. 3.

Marszałek:

Głos ma p. Rajca.

P. Rajca:

W kolejnictwie trzeba zwrócić uwagę na to, że pracownicy, którzy pracują dłuższy okres czasu, stają się coraz bardziej fachowcami i są coraz użyteczniejsi przeto należy się im takie same traktowanie jeżeli nie lepsze jak pracownikom, którzy dopiero wstępują. Dlatego w art. 15 przepisów przejściowych gdzie jest powiedziane, że pracownicy kolejowi będą mogli mieć zaliczenie do czasu wysługi pewną ilość lat służby.

Uważam, że trzeba też będzie zaliczyć pełną ilość lat służby, a do tych pracowników, którzy pozostawali w służbie samorządowej, państwowej, lub też „udowodnią, że pracą zawodową przed wstąpieniem do państwowej służby” i t. d. będzie można zastosować ten punkt, który mówi, że każdemu pracownikowi zaliczyć można z poprzedniej służby lub pracy zawodowej 20 lat.

Proszę Panów, mamy przed sobą plebiscyt i pokażną ilość kolejarzy Polaków, którzy starają się wszelkimi drogami i środkami polskość w tych dzielnicach plebiscytowych krzewić. Ci pracownicy kolejowi, mamy nadzieję, będą połączeni z matczyną. Otóż ci pracownicy kolejowi otrzymują także dodatki za wysługę lat. Tem samem, gdyby tu przyszli i mieli postawione maximum 20 lat służby, byłiby pokrzywdzeni, jak również cały personel kolejowy b. Kongresówki, który dawniej otrzymywał również dodatki za wysługę lat. Pozbawianie ich tych dodatków i branie 20 lat jako maximum jest niesłuszne. Nie jest to wielka suma, bo średnio mamy pracowników o wysłudze lat 15-tu lub 16-tu, a tych, którzy będą mieli ponad 20 lat, jest ilość bardzo niewielka. Przeto proponuję w przepisach przejściowych w art. 15 zmienić wyraz „pewną” na „całkowitą”, a następnie należy wykreślić słowa: „a którzy” i punkt 1 rozpocząć od wyrazów (czyta): „Pewną ilość lat zalicza się tym, którzy pozostawali w służbie państwowej, samorządowej i którzy udowodnią, że pracą zawodową przed wstąpieniem do państwowej służby kolejowej polskiej nabyli kwalifikacji i doświadczenia, uzdolniających ich do obecnie spełnianej służby kolejowej”.

(Ustawa o uposażeniu pracowników kolei państwowych.)

Następnie chciałbym jeszcze dodać, aby w przepisach przejściowych w pewnym punkcie nie było różnicy, nie było specjalnych komentarzy, ażeby ci pracownicy, którzy musieli przerwać służbę wskutek ewakuacji, albo ze względów politycznych, jak to się nieraz działo i dzieje na obecnych terenach plebiscytowych, nie byli pokrzywdzeni w dodatkach za wysługę lat. Proponuję przeto wstawić (czyta): „Przerwa, którą kolejarz miał wskutek ewakuacji lub ze względów politycznych, zalicza się do wysługi lat”.

Marszałek:

Głos ma jeszcze sprawozdawca.

P. Tabaczyński:

Wysoki Sejmie! Co do tych poprawek, to oczywiście z chęcią bym je przyjął, gdyby p. Wiceminister Skarbu oświadczył się, że zwiększone koszty, jakie one za sobą pociągną, weźmie na budżet Państwa Polskiego.

Z drugiej zaś strony wysługa lat jest zupełnie cò innego, niż emerytura. O emeryturach zupełnie nie mówimy, emerytura będzie policzona w przyszłości według ustawy, według lat służby i norm, które Ministerstwo Kolei ma dopiero przedłożyć. W innych ustawach uchwaliliśmy 20 lat, więc trudno byłoby dla jednej dykasterji robić jakiegoś wyjątki.

O ile p. Wiceminister Skarbu oświadczy się, że tę nadwyżkę przyjmie na rzecz Skarbu Państwa, to bym nic nie miał przeciwko i cofam swoją objekcję.

Co zaś do przyjmowania do służby to zdaje się, że to jest zupełnie wyraźnie powiedziane, że wszyscy, których komisja kwalifikacyjna uzna za odpowiednich, będą przyjmowani, jeśli usprawiedliwią się dlaczego tak późno wstępują do polskiej służby kolejowej, czy to na skutek uwięzienia, czy ewakuacji, wszystko to jest w ustawie uwzględnione. Ustęp ten brzmi (czyta):

„Komisje weryfikacyjne będą mogły zaliczyć pracownikom kolejowym, którzy wstąpili do państwowej służby kolejowej w trzy miesiące po wejściu w życie niniejszej ustawy, poprzedni czas służby lub pracy zawodowej tylko wówczas, jeżeli pracownik wykaże, że zaszły ważne okoliczności, które uniemożliwiły mu wcześniejsze wstąpienie do polskiej kolejowej służby państwowej”.

Otóż po pierwsze trzeba mieć trochę wiary, że Komisja przedewszystkiem wła-

śnie takie rzeczy uwzględni, a po drugie, Komisja Budżetowa przyjęła oświadczenie władz rządowych, że te zwłaszcza sprawy, które podnosił p. Rajca, będą przez Komisję kwalifikacyjną uwzględniane. Dlatego też uważam, że ustawa w tej formie w jakiej jest, jest zupełnie wystarczająca.

Wiceminister Skarbu Rybarski:

Nie mogę się zgodzić na poprawkę p. Rajcy nie tylko ze względów skarbowych, ale i z tego powodu, że w systemie płac musi być utrzymana pewna zasada, pewna ogólna idea i jakkolwiek są duże różnice pomiędzy poszczególnymi kategorjami, jednak tak wielkich różnic robić nie można. O ile chodzi o argument, że na terenach plebiscytowych są ludzie, którzy już mają te dodatki za wysługę, to można powiedzieć, że kto przejdzie do Państwa Polskiego, ten praw, nabytych gdzieindziej, nie traci, ale to nie jest powód, żeby zmienić całą ustawę, bo przyjmując tę poprawkę trzeba byłoby poddać rewizji dwie ustawy już poprzednio uchwalone.

Marszałek:

Do głosu nikt więcej się nie zapisał, proszę posła Rajcę o odczytanie swoich poprawek.

P. Rajca:

W art. 15 w słowach: „pewną liczbę lat” skreślić „pewną” a wstawić „całkowitą”.

Marszałek:

Proszę Posłów, którzy są za poprawką p. Rajcy, ażeby powstałi z miejsc. (*Mniejszość*). Poprawka odrzucona. Proszę p. Rajcę o odczytanie drugiej poprawki.

P. Rajca:

Wobec upadku pierwszej następne same przez się upadają.

Marszałek:

W takim razie te poprawki są załatwione. Są jeszcze tylko poprawki błędów drukarskich, wydrukowane w załączniku 2 druk nr 1939. Zwracam jednak uwagę, że art. 1 i 2 z pierwotnego druku mają być połączone, a zamiast tymczasowego art. 2 i 3 wstawić należy: „Uposażenie to składa się z pensji zasadniczej, dodatku za wysługę lat i drożyznianego”. To jest poprawka natury stylistycznej.

Proszę Posłów, którzy są za przyjęciem całej ustawy, ażeby powstałi z miejsc. (*Większość*). Cała ustawa w drugim czytaniu przyjęta.

(Ustawa o uposażeniu pracowników kolei państwowych.)

(Ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszów policji państwowych.)

(Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych.)

P. Tabaczyński:

Wnoszę o trzecie czytanie.

Marszałek:

Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania. Nikt nie protestuje, głosu nikt nie żąda, mogę przypuścić bez głosowania, że i w trzecim czytaniu ustawa została przyjęta.

Przechodzimy do lit d) w sprawie ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów policji państwowej (druk nr 1934). Głos ma p. Godek.

P. Godek:

Wysoki Sejmie! Ustawa o poborach funkcjonarjuszów policji opiera się na tych samych normach, na jakich się opiera ustawa o poborach urzędników państwowych. Są różnice o tyle, że ze względu na mniejszą różnorodność funkcji skala tych funkcjonarjuszów obejmuje tylko 8 stopni, zaś w niższej kategorii obejmują tylko 4 stopnie. Te 8 kategorii funkcjonarjuszów policji państwowej mieszczą się w granicach między IV a VIII stopniem plac funkcjonarjuszów państwowych i pobory ich mieszczą się w granicach poborów urzędników państwowych między IV a VIII stopniem.

Większa różnica zachodzi przy obliczaniu dodatków drożyznianych. Projekt uwzględnił szczególne właściwości danej służby, mianowicie miał na względzie, że służba policyjna wymaga większych wysiłków, trudów i niebezpieczeństwa i dlatego ci funkcjonarjusze powinni być stosunkowo lepiej uposażeni. Stopień dodatków drożyznianych wynosi w I stopniu 1%, w drugim 1%, w trzecim 1,1%, w czwartym 1,2%, w piątym 1,2%, w szóstym 1,3%, w siódmym 1,5%, w ósmym 1,6%, a dla niższych funkcjonarjuszów w pierwszym 1,9%, w drugim 1,9%, w trzecim 2%, w czwartym także 2%.

Oprócz pewnych błędów drukarskich, na które przy szczegółowej rozprawie pozwolę sobie zwrócić uwagę, w imieniu Komisji proszę o przyjęcie tej ustawy w myśl przedłożonego sprawozdania.

Marszałek:

Do głosu nikt się więcej nie zapisał, są tylko poprawki załączone do druku. Głos ma jeszcze sprawozdawca do art. 1.

P. Godek:

W art. 1 jest jeszcze nie sprostowana drukarska pomyłka, mianowicie są cyfry 1—8 w porządku cyfrowym. Wyglądałoby to na to, że to są liczby porządkowe, a tymczasem to mają być stopnie. I dlatego proszę o skreślenie z lewej strony liczb arabskich 1—8 i wstawienie zamiast nich rzymskich cyfr po prawej stronie. Tak samo przy niższych funkcjonarjuszach skreślić należy arabskie cyfry porządkowe z lewej strony i wpisać rzymskie cyfry z prawej strony.

Marszałek:

Ponieważ to są poprawki formalne, przypuszczam, jeśli nikt nie zaprotestuje, że są przyjęte. Proszę tych Posłów, którzy są za całą ustawą wraz z poprawkami, żeby powstał z miejsc. (Większość).

W drugim czytaniu ustawa przyjęta. Przystępujemy do trzeciego czytania. Głos ma p. Godek.

P. Godek:

W art. 7 ma nastąpić pewna korektura, mianowicie ma być (czyta):

„Funkcjonariusze policji pełniący służbę śledczą, otrzymują nadto dodatek śledczy w wysokości 20% do pensji zasadniczej, z odpowiednim dodatkiem drożyznianym dla samotnych”. (Głos: Komisja to uchwaliła).

Marszałek:

Z tą odmianą uważam całą ustawę w trzecim czytaniu za przyjętą, o ile nie usłyszę protestu. Protestu niema. Uważam sprawę za załatwioną.

Przystępujemy do litery e) o uposażeniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych (druk nr 1935). Głos ma p. Sołtyk.

P. Sołtyk:

Wysoki Sejmie! Ustawa o uposażeniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych, inspektorów szkolnych i zastępców inspektorów nareszcie załatwia jedną z najwięcej bolących spraw w dziedzinie oświaty. Do tej pory nie wiem czemu, przypuszczam, że należy to przypisać polityce rządów zaborczych, nauczyciel ludowy był upośledzony, był jakimś kopcuszkim. Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych, którą Wysoki Sejm ma dziś uchwalić, reguluje tę sprawę i od chwili jej uchwalenia można powiedzieć, że nauczyciel ludowy w pewnej mierze będzie miał być zapewniony. Ustawa ta wprowadza do przedłożenia rządowego bardzo niewielkie zmiany. Zmieniony został tylko art. 1, który według projektu rządowego postanawiał, że nauczyciel po 9 latach pracy zawo-

(Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych)

dowej przechodzi do kategorii IX. Komisja uchwaliła, że przechodzi do kategorii IX po 6 latach. Następnie powiedziane było, że po 12 latach przechodzi do VIII, a Komisja uchwaliła, że po latach 9. Poza tem zmiana nastąpiła tylko w rt. 17, gdzie bardzo nieznacznie podwyższono wynagrodzenie za kierownictwo, które dla 7-iklasowej szkoły wynosić będzie 2.400 mk. rocznie, a więc do 200 mk. miesięcznie.

Jednocześnie ponieważ z niektórych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej nadebrały dość często petycje co do sprawy opału i tej nieszczernej ziemi dla nauczyciela, sprawa ta była rozważana w Komisji Oświatowej. Przedstawiono wniosek mniejszości co do art. 8 i 9, jako też rezolucję p. Moraczewskiego. Wniosek ten wzywa Rząd, aby przedłożył Sejmowi projekt ustawy, regulującej świadczenia dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych w ziemi, mieszkaniu i opale. Sprawy te są bardzo ważne i mojem zdaniem, żeby je należycie rozstrzygnąć, Rząd powinien w tej dziedzinie istotnie wnieść specjalną ustawę.

Proszę przeto w imieniu Komisji o przyjęcie ustawy i rezolucji z druku 1935.

Marszałek:

Głos ma p. Smulikowski.

P. Smulikowski:

Wysoki Sejmie! Dzisiejsza pora nie nadaje się do szczegółowego omówienia ustawy przedłożonej przez Rząd. Stwierdzam tylko, że Rząd przedłożył ustawę w niektórych punktach pogarszającą ustawę już przez Wysoki Sejm uchwaloną w dn. 27 maja 1919 r. Mianowicie Sejm, analogicznie do ustaw dla urzędników państwowych i innych funkcjonariuszów, skreślił prawo otrzymywania przez nauczycieli mieszkania w naturze, względnie równoważnika pieniężnego.

Postanowienie to cechuje wielką niezajomość rzeczy ze strony Rządu, ponieważ pierwszym i podstawowym warunkiem egzystencji i nauczania w danej gminie jest zapewnienie nauczycielowi mieszkania. W ustawodawstwie całego świata od tego zaczyna się budowa szkoły. Tymczasem jednym zamachem Rząd skreślił obowiązek dostarczenia mieszkania w naturze nauczycielowi. Abstrahując od tej niezajomości rzeczy, o której mówiłem, jest to przekreślenie dzisiejszego stanu rzeczy, odebranie tego prawa, z którego nauczyciele tak licznie korzystali.

Dlatego domagam się, ażeby postanowienie ustawy z dn. 27 maja zachować i w niniejszej ustawie i proponuję, ażeby art. 7 zmienić jak następuje:

„Nauczyciele otrzymują mieszkanie w naturze, względnie równoważnik pieniężny w wysokości przewidzianej ustawą z dn. 27 maja 1919r.“

Widzicie więc, Panowie, że wniosek ten odznacza się wielką skromnością, ponieważ nie proponuje żadnych podwyżek za mieszkanie, chociaż od ustawy z dn. 27 maja 1919 r. stosunki znacznie się zmieniły. Chcę tylko utrzymać obowiązek dostarczania mieszkania, który istnieje w ustawodawstwie całego świata w stosunku do nauczycieli.

Jedną z najbardziej aktualnych spraw, zwłaszcza na terenie Małopolski, jest dostarczenie nauczycielom opału. Wiadomo ile ta sprawa wywołała zamieszek na terenie Małopolski. Mianowicie niektóre ubogie gminy, nie mogły temu obowiązkowi ustawowemu podołać, nie dostarczały opału, ani równoważnika pieniężnego, i wchodziły w pewien konflikt ze szkołami. W interesie szkoły leży, ażeby panowała między nauczycielem a gminą jaknajwiększa harmonia. Tymczasem zrzucając tego obowiązku na gminę wprowadziło dysonans między gminą a nauczycielem, ze szkodą dla podniesienia organizacji szkół wogóle, ze szkodą oświaty i szkół. Chodzi więc o to, ażeby przenieść ten obowiązek częściowo na państwo. Mówię częściowo, bo jeśli chodzi o kierownika szkoły, to obowiązek ten ponosi jak dawniej gmina, gdyż gmina dostarcza opału dla szkoły. Jest rzeczą niemożliwą da pomyślenia, ażeby kierownik, otrzymujący opał dla szkoły, sam nie korzystał równocześnie z tego świadczenia, tembardziej, że ustawa z 27 maja i dawne zarządzenia w Małopolsce już go uprawniły do korzystania z opału szkolnego. Proponuję zatem poprawkę, ażeby gminy musiały dostarczać opału dla kierowników szkół, natomiast Państwo dla wszystkich pozostałych nauczycieli. Wnoszę tedy poprawkę (czyta):

„Gmina, względnie fundusz szkolny miejscowy jest obowiązana kierownikowi szkoły, państwo zaś wszystkim pozostałym nauczycielom dostarczyć bezpłatnie do mieszkania w czasie właściwym opału, lub wypłacać równoważnik pieniężny, którego wysokość odnośnie do stosunków lokalnych oznaczy Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu“.

To samo jeżeli chodzi o grunta. Sprawa ta podobnie jak kwestja opału wywołała

(Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych.)

wielkie zamieszanie na terenie Małopolski, a to głównie z powodu, że ustawa nie była ściśle wykonywana. Mianowicie władze nie stwierdzały w wielu wypadkach niemożności gminy dostarczenia gruntu. Gdyby władza od 27/5 do końca grudnia 1919 r. ściśle przeprowadziła wykaz tych gmin, które gruntów dostarczyć nie mogą, znacznie zmniejszyłby się ferment wywołany ustawą z 27 maja. Nie mamy wiary by i dzisiaj władze potrafiły to wykonać, dlatego uważam że tę rzecz należy zmienić o tyle, żeby w art. 9 wstawić, iż gminy są obowiązane dać grunt kierownikom szkół z reguły, a pozostałym nauczycielom w miarę możliwości".

Art. 9. brzmiałby zatem: „Kierownicy szkół z reguły, a inni nauczyciele w miarę możliwości otrzymują z gminy względnie z funduszu szkolnego miejscowego, przynajmniej dwie morgi ornego gruntu w jednej polaci, o ile możliwości przy budynku szkolnym, nie dalej jak w odległości półtora kilometra od szkoły. Jeżeli gmina nie może udzielić kierownikowi gruntu, wówczas otrzymuje on równoważnik pieniężny ze Skarbu Państwa”.

Jest to konieczne, ponieważ budżet gmin zwłaszcza Małopolski jest tak mały, że nie mógłby pokryć tego równoważnika ze swoich zapasów, a wszelkie starania odwołają się tak, że nauczyciel nie dostaje tych pieniędzy, a konflikt między gminą a nauczycielem trwa ze szkoda dla szkół. Dalej ma być: „Równoważnik pieniężny dla kierowników i wszystkich pozostałych nauczycieli o ile nie otrzymują gruntu, ma być wypłacony ze Skarbu Państwa w następującej wysokości”.

I tu podaję skalę projektu rządowego. Poprawka ta różni się o tyle od wniosku mniejszości, że ten bierze pod uwagę tylko kierowników szkół, natomiast mój wniosek również i wszystkich innych nauczycieli. Trzeba bowiem stwierdzić, że w wielu gminach wydzielono dwie morgi gruntu nauczycielom, którzy z tego korzystają, wniosek mniejszości przeto odbierałby im ten grunt, który już otrzymali dzięki ustawie z dn. 27 maja.

Nadto wniosek mój o tyle się różni, iż ten przerzuca równoważnik, o ile chodzi o kierowników i pozostałych nauczycieli z gminy na Państwo.

Następnie do art. 11 wnoszę, aby skreślić ostatnie zdanie, które brzmi: (czyta) „Nauczyciele ci nie otrzymują tych świadczeń, które przewiduje art. 8 i 9 niniejszej

ustawy”. Tym sposobem pozbawiałoby się tych świadczeń nauczycieli o akademickim wykształceniu. Dążnością ustawy z 27 maja było, aby nauczycieli z wyższym wykształceniem zachować w szkołach powszechnych. Dążnością wszystkich demokratycznych społeczeństw jest, aby szkolnictwo powszechne postawić jak najwyżej i dać mu nauczycieli z najwyższym wykształceniem.

Ustawa z dnia 27 maja zrównała tych nauczycieli z akademickim wykształceniem uczących w szkołach powszechnych, w korzystaniu ze świadczeń z nauczycielami szkół powszechnych i nadto dodała im płacę o 2 kategorie wyższą. Niniejsza zaś ustawa wyrzuca ze szkół powszechnych nauczycieli z wyższym wykształceniem, i oznacza pewną dekadencję w porównaniu z ustawą z 27 maja 1919 r.

Proszę zatem, ażeby skreślić ostatnie zdanie w interesie podniesienia poziomu szkół powszechnych.

Marszałek:

Głos ma p. Krempa.

P. Krempa:

Wysoki Sejmie! W swoim czasie, kiedy Sejm po raz pierwszy obradował nad ustawą szkolną, posłowie z mojego klubu zwracali uwagę, że art. 8 i 9 są niewykonalne. Złaszcza gminy nie mogą dostarczyć nauczycielom opału, albowiem ludność nawet na własne zaopatrywanie nie ma ani węgla ani drzewa. Widoków niema, żeby w niedługim czasie sytuacja pod tym względem się poprawiła. Również dostarczenie nauczycielom po 2 morgi gruntu jest niemożliwe zwłaszcza w Małopolsce, gdzie z powodu rozdrobnienia gruntów nigdzie niema wolnych gruntów w pobliżu szkoły, która zazwyczaj jest wybudowana w środku wsi. A zresztą przecież każdy kierownik szkoły posiada drobne działki gruntów. Wprawdzie ta ustawa mówi, że gminy zamiast gruntu i opału mogą skwitować nauczycieli równoważnikiem w pieniądzu, ale ustawa nie wskazuje gminom źródeł, skąd mają czerpać te fundusze. Wszystkie źródła podatkowe zabrało dla siebie państwo tak, że dla gmin z nielicznych źródeł podatkowych nawet tyle nie wpływa, żeby można było pokryć inne gminne wydatki. Obiecano gminom ubogim subwencję ze skarbu państwa, ale widzimy, że do tego czasu ani jednej gminie wiejskiej czy miejskiej, uginającej się pod ciężarem długu, nawet feniga nie udzielono.

Okazuje się, że art. 8 i 9 są niewykonalne, a na wypadek wykonania gminy byłyby

(Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych)

w niemożliwy sposób przeciążone. Wszystek lud w Małopolsce na zgromadzeniach domaga się uchylecia tych artykułów ustawy za pomocą noweli. W Komisji Oświatowej i Ministerjum Oświaty leżą stosy petycji z rad gminnych i powiatowych o zmianę ustawy. Nawet sami kierownicy szkół wraz z resztą nauczycieli zrozumieli, że ich przedstawiciele w Sejmie przecholowali, i domagają się wraz z ludem zmiany tej ustawy, tylko p. Koczur nie chce tego zrozumieć! Dlatego też skoro ani gmina, ani państwo nie mają na cele określone w art. 8 i 9 odpowiednich funduszków, proponuję, ażeby artykuły 8 i 9 skreślić. Stawiam odpowiedni wniosek. Na wypadek, gdyby mój wniosek o skreślenie nie przeszedł, stawiam wniosek drugi o przełożenie tych ciężarów na Państwo.

Poprawka do art. 8 brzmi: „Państwo obowiązane jest dostarczyć wszystkim nauczycielom opału lub wzamian za opał odpowiedni równoważnik pieniężny, którego wysokość oznaczy Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu”. Teraz co do art. 9 wnoszę, ażeby w drugim ustępie wstawić słowa, że państwo a nie gmina obowiązane jest dostarczyć grunt kierownikowi, albo też ze Skarbu Państwa wypłacić mu równoważnik.

Oprócz tego na końcu muszę wyrazić ubolewanie, że chociaż 13 stycznia r. b. lud nasz przez posła Putka postawił wniosek o zmianie ustawy o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych, zgodnie z życzeniem gmin wiejskich i miejskich, jednak upłynęło 6 miesięcy a wniosek choć był nagły, nie został przez Komisję załatwiony. Przeciwno takiemu postępowaniu Komisji muszę protestować.

Marszałek:

Głos ma p. Koczur.

P. Koczur:

Wysoki Sejmie! Ustawa z dn. 27 maja 1919 r. nałożyła na gminy świadczenia w naturze na rzecz nauczycieli, t. zn. gminy, były zobowiązane dostarczyć nauczycielom opału, ewentualnie wypłacać równoważnik pieniężny. Następnie obowiązane były dostarczyć 2 morgi gruntu, tak kierownikowi szkoły, jak i wszystkim nauczycielom. Ustawa ta w większości gmin nie została wykonana — istnieje tylko na papierze i te przywileje dla nauczycielstwa szkół powszechnych, o których się często mó-

wi są tylko przywilejem papierowym, więc chcemy takiej ustawy, która byłaby wykonalna. Oprócz zmian ustawy z 27 maja musimy dążyć do zmiany projektu przedłożonego nam przez większość komisji. Sytuacja jest taka, że są gminy gdzie system podatkowy jest zupełnie inny, gdzie siła finansowa nie pokrywa wydatków na rzeczowe potrzeby szkolne i nie pokryje wydatków na utrzymanie administracji gminnej, a więc nie może być mowy o tem, żeby gmina mogła ten ciężar ponieść, czego najlepszym dowodem jest to, że w większości gmin ta ustawa dotychczas nie została wykonana. (Pos. Pietrzyk: W Małopolsce). Nietylko w Małopolsce ale i w części Kongresówki.

Dlatego jeśli chcemy, żeby ustawa była wykonana, musimy się starać, żeby nauczycielstwu dać to co ta ustawa daje. Wspomnę jeden fakt; Ustawa z 27 maja, obowiązywała tylko na terenie Małopolski i Kongresówki, natomiast nie obowiązywała na terenie ks. Poznańskiego. Według informacji tak kierownicy jak nauczyciele nie pobierają tam opału w naturze jak również nie otrzymują gruntu. Otrzymuje 2 morgi tylko kierownik szkoły, natomiast inni nauczyciele tego gruntu nie otrzymują.

Jeśli tę ustawę, która narobiła tyle krzyku i wrzasku w Małopolsce i w pewnej części Kongresówki przeniesiemy na ziemie b. ks. Poznańskiego, to niezadowolenie wzrośnie i w tamtej dzielnicy.

Uchwaliliśmy wiele ustaw normujących pobory urzędników, sędziów, policji państwowej, ale przy żadnej ustawie nie było mowy, że świadczenia na rzecz pewnych kategorii ponosi gmina, tylko Państwo.

Tylko gdy idzie o wydatki na rzecz nauczyciela, gdy idzie o oświatę, którą ma szerzyć, Państwo przekłada te ciężary na rzecz gminy. Jeżeli kto chce pomóc oświacie, jeśli mu zależy na tem, ażeby między gminą a szkołą zapanowały dobre stosunki, to powinien głosować przeciw art. 8 i 9 w brzmieniu proponowanemu przez komisję. Bo dochodzi do tego, że nauczyciel spokojny, który się nie chce gminie narazić, rezygnuje z opału i gruntu, nauczyciel zaś, który stoi na stanowisku ustawy domaga się zasadniczo, ażeby ten opał i te dwa morgi gruntu otrzymał. Ponieważ gmina mu tego nie daje, bo dać nie może, z tego powodu powstają niesnaski między nauczycielami, a gminą, a wszelkie pisma do Rady Szkolnej Krajowej, do Ministerstwa i dotychczasowe nic nie pomagają.

Trzeba się liczyć z jednym wypadkiem jeszcze. Wydatki na rzeczowe potrzeby szkoły wskutek znizienia waluty i podroże-

(Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych.)

nia opału poszły w górę. Tak np. przedtem wynosiły 20 do 30% dodatków do podatku, a teraz wynoszą przeszło 1.000%. Jeśli chodzi o przekształcenie szkoły jednoklasowej na 2-klasową, względnie na więcej-klasową, to gmina występuje przeciw temu opornie, motywując tem, że nie może ponieść tych ciężarów, jakie ustawa nakłada przez reorganizację szkoły. Muszę wyrazić żal pod adresem p. Ministra Oświaty, który znając stosunki, wiedząc, że ten „przywilej” dla nauczycieli — jak to nazywają niektórzy z urzędników — ta ustawa z 27 maja 1919 r. nie została wykonana, mimo to przychodzi znowu z projektem ustawy, aby świadczenia w naturze znowu dawała gmina, a nie Skarb Państwa.

Jeśli chcemy podnieść naród na wyżynę duchową, jeżeli chcemy szerzyć oświatę, a tę oświatę w ten sposób rozumieć, że kładziemy wszystkie ciężary na rzecz gminy, to jest to błędem. Niemcy inaczej robili; nie nakładali ciężarów na gminę, lecz na państwo i dlatego oświata w Niemczech stała wysoko. Jeśli my wszystkie ciężary gminne tak przy budowie szkół, jak i przy świadczeniach na nauczycieli będziemy kładli tylko na gminy, to oświaty nigdy nie podniesiemy, bo dziś na radach gmin i sejmików powiatowych o niczem nie radzą, tylko o tem, że muszą dać tyle a tyle dla nauczycieli; i że to będzie tyle a tyle kosztowało. Nie radzą nad tem, aby tę szkołę przekształcić na więcejklasową, nie radzą nad polepszeniem nauki, nie radzą nad innymi kwestjami, ale radzą nad tem, aby nauczycielowi dać lub nie dać. To jest kością niezgody między nauczycielstwem a gminą. Jeśli Rząd wydaje tyle miliardów na wojnę i na rzecz urzędników, to sądzę, że te kilkanaście milionów, które wyda na nauczycieli, budżetu państwowego nie naruszy, a zadowoli tak jedną stronę, jak i drugą. Mam wrażenie, że zyskają na tem i oświata i stosunki między nauczycielstwem a gminą.

Proszę o przyjęcie mojego wniosku mniejszości, który domaga się, aby Państwo wypłacało wzamian za opał równoważnik pieniężny; mój wniosek nie domaga się, jak wniosek kol. Smulikowskiego, aby Państwo dostarczyło opału, Państwo nie może prowadzić biura handlowego, mój wniosek domaga się wypłaty równoważnika pieniężnego w wysokości odpowiadającej stosunkom lokalnym, którą to wysokość oznaczy Ministerstwo Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu.

Drugi wniosek mój domaga się, ażeby każdy kierownik szkoły miał dwie morgi gruntu. (Głosy: On je ma). Jeśli ma, to ta ustawa drugich dwóch morgów mu nie da.

Dla innych nauczycieli ustawa przewiduje, ażeby Państwo wypłaciło im wzamian równoważnik pieniężny, którego wysokość wzięłem z ustawy, którą projektuje Rząd.

W intencji rozwoju szkolnictwa, w intencji dobrego pozycia między nauczycielstwem a gminami, proszę o przyjęcie wniosku mniejszości.

Marszałek:

Rozprawa wyczerpana. Głos ma jeszcze p. Sołtyk jako sprawozdawca.

P. Sołtyk:

Proszę Panów! Co do poprawki posła Smulikowskiego do art. 7 uważam, że w interesie szkół, w interesie wychowania młodzieży jest wielce pożądaną rzeczą, aby budownictwo szkół jak najszybszym krokiem poszło naprzód i ażeby nauczyciele mieszkali o ile możności tuż przy szkołach, aby w ten sposób jak najwięcej stykali się z młodzieżą i oddziaływali na nią. Nie mam więc nic przeciw poprawce p. Smulikowskiego, bo do pewnego stopnia zniewoliłaby ona Rząd do przyspieszenia rozstrzygnięcia sprawy budownictwa szkół.

Co zaś do poprawek, zgłoszonych przez pp. Smulikowskiego i Koczura do art. 8 i 9, muszę oświadczyć co następuje:

W Małopolsce sprawa ta istotnie przedstawia się bardzo źle ze względu na to, że gminy są bardzo małe. W Komisji Oświatowej otrzymałem wiele petycji, wzywających Sejm do zmiany tych art. 8 i 9 w myśl rezolucji posła Koczura, względnie posła Smulikowskiego. Uważam jednak, że ta sprawa nie przedstawia się tak bardzo czarno ani na terenie Kongresówki, ani w Poznańskim. Ale w interesie bezstronności muszę zakomunikować Izbie, że art. 10 ustawy mówi, że gmina, względnie fundator szkoły miejscowej, który nie byłby w możności ponieść ciężarów, wynikających ze świadczeń przewidzianych w art. 8 i 9, może uzyskać na ten cel ze Skarbu Państwa subwencję. (Głos: Panie Kolego, ani jednej gminie minister nic nie dał). Niech Pan będzie łaskaw wysłuchać. Krzykiem Pan nic nie robi. Przeszkadza Pan tylko.

Ja nie przesądzam sprawy, jak to załatwia Ministerstwo. Jeśli Ministerstwo lekceważy ją sobie, to jest źle, ja zaś jako sprawozdawca wskazuję Izbie, że w tych wypadkach, kiedy ciężar jest dla gminy zbyt wielki, gmina ma prawo upominać się o subwencję ze Skarbu Państwa a obowiąz-

(Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych.)

kiem Rządu jest rzecz sprawdzić i sprawę słusznie rozstrzygnąć. Ale gdybyśmy przyjęli wniosek mniejszości, wówczas tam, gdzie obecnie jest ziemia i dają opał, nie byłoby ani ziemi ani opału. Ja się tego boję i dlatego uważam, że art. 10 tę sprawę rozstrzyga dobrze, trzeba tylko, jeżeli się źle pod tym względem dzieje, wystąpić z odpowiednim wnioskiem czy interpelacją i zmusić Rząd do wykonania przepisów.

Następnie druga rzecz: my w przewidywaniu tego, co rozpatruje wniosek mniejszości, oraz nie wiedząc jak wywołałoby to efekt finansowy, wezwaliśmy Rząd, w myśl rezolucji p. Moraczewskiego, ażeby przedłożył Sejmowi projekt ustawy, regulujący tę sprawę. Uważam przeto, że w interesie sprawy i ogółu lepiej byłoby gdyby rzecz była nam wyczerpująco przedstawiona pod względem finansowym i ażeby, wiedząc już jak się sprawa przedstawia, Izba się zastanowiła należyście i rozstrzygnęła ją.

Co do art. 8 i 9 oświadczam się, z wyłączonej przeze mnie względów, przeciw wszystkim poprawkom, a więc i przeciw poprawce p. Krempy.

Chodzi mi jeszcze o poprawkę zgłoszoną przez p. Smulikowskiego do art. 11. Uważam ją za słuszną. Chodzi tu o tych nauczycieli, którzy, mając wyższe studia, chcieliby iść na wieś pracować dla szkolnictwa ludowego. Niesłuszną przeto byłoby rzeczą, ażeby tych ludzi, którzy chcą ideowo pracować, stawiać w gorszym położeniu, niż nauczycieli szkół powszechnych, i dlatego uważam, że wszystkie przywileje, które mają nauczyciele dzięki art. 8 i 9, powinny odnosić się także i do nauczycieli pracujących ideowo, którzy ukończyli wyższe zakłady naukowe i chcieliby pracować dla szkolnictwa ludowego.

Poprawka ta zmierza do tego, aby nauczyciele, którzy mają wyższe studia i zechcą iść do ludowych szkół, otrzymywali świadczenia, które przewiduje się dla ludowych nauczycieli podług art. 8 i 9-go.

Uważam więc tę poprawkę p. Smulikowskiego za słuszną.

Marszałek:

Głos ma Wiceminister Rybarski.

Wiceminister Skarbu Rybarski:

Muszę się sprzeciwić poprawce do art. 7, ponieważ byłaby niesprawiedliwą. Mianowicie, jeśli nauczyciel otrzymuje mieszkanie w naturze, to jest słuszną rzeczą, aby mu się potrzącało odpowiednik przy płacy,

jak każdemu innemu pracownikowi. W przeciwnym razie stwarzamy pewną kategorię uprzywilejowaną szczególnie, czego niczem nie można uzasadnić. (Głos: Bo w innych warunkach pracują). Każdy pracuje w bardzo ciężkich warunkach. Ostatecznie jeśli chodzi o porównanie z innymi, to pozwolę sobie stwierdzić, że świadczenia pieniężne dla nauczycieli szkół powszechnych w tym projekcie idą daleko dalej, aniżeli we wszystkich analogicznych krajach, znajdujących się w podobnym położeniu.

Więc jeśli nauczycielstwo domaga się zrównania z urzędnikami państwowymi co do swoich poborów, to powinno domagać się zrównania w konsekwencjach tego stanowiska. Jeśli więc każdy urzędnik płaci za mieszkanie, to i nauczyciel powinien płacić za to mieszkanie.

Następnie sprzeciwiam się poprawce mniejszości do art. 8-go. Mianowicie chodzi o to, by ciężar opału przerzucić na Skarb Państwa, dlatego, że gmina często nie może ponieść tego ciężaru.

Wierzę, że gmina nie jest w możności dostarczyć opału, ale tu chodzi o ekwiwalent pieniężny, otóż pozwolę sobie stwierdzić, że Skarb Państwa jest biedniejszy nawet od niejednej biednej gminy, i to musimy zrozumieć, że w dzisiejszej sytuacji, póki się nie stworzy nowych źródeł dochodowych, póki się nie uporządkuje stosunków finansowych, nie można wszystkiego przerzucić na Skarb Państwa, (Ks. Okoń: Miasta także nie płaci) dlatego często (Głos: wszystkie miasta bankrutują) gmina nie chce pewnych rzeczy płacić, lub rzeczy ściągać. Stwierdzam, że w wielu wypadkach gminy nie korzystają z tych praw podatkowych, jakie mają, nie korzystają z możliwości nakładania dodatków do podatków i tych podatków, które już im zostały przyznane. (Głos na lewicy: 500%). Ale podatek zasadniczy jest bardzo mały, więc te 500% nie powinny nikogo przestraszać. Oczywiście musi to ponieść Państwo, bo gmina jest częścią organiczną Państwa. Dzisiaj powiększanie ciężarów Państwa przez takie zapotrzebowanie dla Skarbu Państwa, jakie stawia ta ustawa i wszystkie analogiczne ustawy, jest skarbową niemożliwością.

Marszałek:

Rozprawa generalna zakończona. Do dyskusji szczegółowej zapisał się do art. 8 poseł Bojko.

P. Bojko:

Wysoki Sejmie! Ubiegłego roku podczas rozpraw nad ustawą o płacach nauczycieli

(Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych.)

miałem szczęście zapowiedzieć, że kto chce w tem brzmieniu uchwalić art. 8 i 9, o których dziś mowa, kto chce wywołać między nauczycielstwem a ludnością ferment, niechęć i wprost zatamować, jeśli gdzie to w Małopolsce, oświatę, to mu się to zupełnie uda. (Głosy: Słuchajcie!).

Dlaczego akurat te dwa antykuły nie mogą znaleźć zrozumienia w Komisji Oświatowej? (P. Koczur: W Komisji Oświatowej znalazły, tylko nie znalazły w Komisji Skarbowo-Budżetowej). Oto dlatego, żeśmy nie porozumieli się, że jeszcze między jedną prowincją a drugą jest pewne niezrozumienie. Tu były inne prawa szkolne, a tam inne. Tu były inne prawa szkolne, a tam inne. Panowie z Królestwa tych szkół macie daleko mniej i dlatego ciężar, uposażenia szkół w grunta i opał nie daje się wam tak dotkliwie odczuć, jak jest dotkliwie odczuwany w tych gminach Małopolski, gdzie nieraz mała, 30 domów posiadająca wieś ma swoją szkołę. Proszę Panów, uchwaliliśmy w r. z. ustawę, która nie mogła i nie może być u nas wykonana i przynosi tylko rozgoryczenie i krzywdę, jednym i drugim. Postawiła w niejednej gminie na stopie wojennej z nami światłodawców, którzy są chluba i pomocą maszą, bo żądania ich podług tych paragrafów są tego rodzaju, że my im poddać nie możemy. A kiedy mówiliśmy z naszymi nauczycielami o tej sprawie, odpowiadali, że my was nie prosiliśmy o tyle, ileście nam dali". Bo trzeba przyznać — Szanowni Panowie, nie jest grzechem przyznać się do winy, że z r. z. uchwaliliśmy kilka ustaw „łapu capu" jak się mówi, które się okazały niewykonalnymi. Do tych właśnie należy i ta ustawa.

I dlatego każdy z posłów, który jest przyjacielem, — a chyba wszyscy jesteście przyjaciółmi oświaty — powinien to rozważyć i skierować swoją myśl na inną drogę, żeby zło naprawić.

U nas w Małopolsce, jest desyć gmin — które mają w szkole 7 sił nauczycielskich. Siła podatkowa jest niesłychanie mała i wskutek tego poprostu jest przekleństwo jednym na drugich, bo 14 morgów za co i gdzie kupić? Bardzo są słuszne wywody p. Koczura, że Rząd powinien przyjść z pomocą, ale tymczasem z tą pomocą nie idzie i nie ma się mu na to. To co p. Wiceminister obiecuje, że może przyjść z pomocą takim gminom, słyszę, ale daruje p. Wiceminister ja wiem, że Rząd radby, ale siły jego są niedostateczne, żeby pojedynczym gminom przyszedł z pomocą. To powinno być roz-

łożone na całe Państwo. Powinniśmy na wszystkim oszczędzać, ale nie na oświacie i powinniśmy jej pomagać, a nie przeszkadzać. (Brawo).

Chciałbym przy tej sposobności powiedzieć i co innego. Po debacie szkolnej czytało się w dziennikach, że bardzo małe jest zainteresowanie posłów szkolnictwem. Jeśli chodziło o tych szanownych kolegów zwanych analfabetami, siedzących po tej i tamtej stronie, że się mało tem interesują, to tak nie było. Tak ja jak i oni mielibyśmy dużo do powiedzenia na ten temat, tylko, że to byłoby nie bardzo miłe.

Bo darujcie Szanowni Panowie, że tu się mówi tylko o zabezpieczeniu bytu nauczycieli, całkiem słusznie, całkiem na czasie, ale nie się mówi, czy za to co Wysoki Sejm i my dajemy, wszyscy a przynajmniej większość nauczycieli spełnia swoje obowiązki tak jak ja spełniali nauczyciele tych szkół w Małopolsce, kiedy im płacono 200 reńskich rocznie, kiedy siedzieli w nędznej izbie gdzie ławki szkolne stały na czterech patykach. Gdyby ci panowie, którzy nic nie mówili podczas debaty szkolnej chcieli powiedzieć coś w tej materji to byłyby rzeczy przykre, na które szanowni koledzy ze stanu nauczycielskiego protestowaliby jak zwykłe, ale byłyby niestety rzeczy prawdziwe. Ja nie chcę przez to powiedzieć, że wszędzie jest tak źle. Informowałem się u władz szkolnych w Małopolsce, i tam dostały się tak smutne rzeczy do mojej wiadomości, że jakkolwiek wiedziałem, że jest źle, jednak nie myślałem, że jest taka dezorganizacja, taka apatja u pewnych nauczycieli i poprostu niechęć do tej pracy, do której są obowiązani. (Wrzawa, p. Pietrzyk: Dobrze im płać). Panie Pietrzyk, pan mnie nie zagłuszy swoim krzykiem. Darujcie mi Panowie, ale nasz Sejm choruje na jedno: nie chce słuchać przeciwnego zdania, tylko lubi krzyczeć. (Brawo. Głos: rozsądek ma bardzo małe znaczenie). Opowiadano mi, że w pewnym powiecie, nie będę go wymieniał, na konferencji nauczycieli inspektor zachęcał nauczycieli do wydatniejszej pracy. Jesteście teraz lepiej uposażeni, powinniście się starać okazać, żeście na podwyższenie płacy zasłużyli. Na to dostał odpowiedź od jednego: pomyślimy o tem, jak będziemy mieli lepszy humor.

Darujcie Panowie, ja tu nie wszedłem po to, aby opowiadać nieprawdziwe historie. Mam takie sprawy i z swego powiatu i z innych. Nie krzyczałem, jak mnie nie bolało. (Wrzawa).

Panowie ciągle mówicie o jednym, a o drugim nie mówicie, Panowie mówicie o pensji, a ja mówię o obowiązkach. (Bra-

(Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych.)

wo). Panowie nie płacicie, tylko my płacimy, Panowie chcecie dostawać, a my musimy dać, a jak płaca, to muszą wiedzieć za co. (P. Smulikowski: Jak mówiliśmy o obowiązku szkolnym, to Pana nie było, bo to nie interesowało Pana).

Otóż, trzeba i w tym kierunku pewnych zmian. Panowie nauczyciele zupełnie się wyeliminowali z pod wszelkich wpływów i zwyczajów. Dawniej przynajmniej były egzaminy dwa razy do roku, rodzice szli do szkoły na egzamin, aby przysłuchać się czy ich chłopak coś umie, a teraz nie ma mowy o tem, tylko aby pensję mieć. My wam pensję damy, drzewo damy, lecz pracujcie należycie i poprawcie się, a wtedy spełnimy wszyscy swoje obowiązki. (Głos: Powiedz to Pan i braciom — włościanom). Tak jest do braci włościan czynem mówię, bo głosuję za podwyższeniem pensji.

Najgorsze, o czym szanowni przedmówcy wspominali (Wrzawa): są te 2 paragrafy i potrzeba je koniecznie zmienić, bo one są zaporą w szkolnictwie.

Ponieważ jest zapowiedziany wniosek mniejszości, my też za tym wnioskiem mniejszości głosować będziemy, a gdyby ten wniosek nie przeszedł, pragnęlibyśmy, aby ta rezolucja, która jest, nie była traktowana tak lekko jak się rezolucję zwykle traktuje ale, ażeby Rząd jak najenergiczniej zabrał się, żeby przedłożyć projekt tej ustawy w myśl naszych życzeń.

P. Minister powiada, że pieniędzy na te rzeczy niema. A ja P. Ministrowi i wszystkim Panom Ministrom doradzę skąd mają mieć pieniądze. My posłowie chodzimy często po ich biurach i widzimy wielu ludzi zupełnie niepotrzebnych: kobiety nie kobiety, widzimy tam ciągle jedzenia i herbaty ciżbę urzędników, że nie możemy przecisnąć się w tych biurach. Gdybyście Panowie połowę tego usunęli, a resztę przycisnęli do cięższej pracy, to mielibyście więcej pieniędzy na oświatę.

Skończyłem i oświadczam, że będziemy głosowali za wnioskiem mniejszości.

Marszałek:

Głos ma do art. 8 poseł Pietrzyk.

P. Pietrzyk:

Wysoka Izbo! I znowu dziwić się muszę, że przedstawiciele włościanstwa przemawiają tutaj w ten sposób. Rozumiem krytykę rzeczową owej ustawy, ale nie wzajemnie zarzuty. My przecież wiemy dobrze, że nauczycielstwo nie jest święte. I nie bez

zarzutu, (Głos: po co ukrywacie) i wcale tego nie ukrywamy i ukrywać nie mamy zamiaru. Gdybyśmy sobie wzajemnie chcieli wytykać, w której wsi nauczyciel: czy to później przyszedł, lub tak czy inaczej postąpił, to nawzajem musielibyśmy się zapytać, ile to razy nauczyciel chleba nie mógł kupić, (Głos: tak źle nie jest) chociaż uczy wasze dzieci, albo przypomnieć taki fakt, że chora nauczycielka chodziła po wsi i mleka nie mogła dostać. (Wrzawa) Tak dbacie o swoich nauczycieli! Mogę przytoczyć szereg wsi, gdzie nauczyciele czekali od 8 do 12 i żadne dziecko nie przyszło, bo musiało pasać krowy albo świnię. Dla was świnia ma większą wartość niż oświata dziecka. (Okrzyki, protesty w centrum). To są fakty, panie kolego. Dlatego poruszając takie zarzuty, pan poseł Bojko niesłusznie czyni. Żal wam dwóch morgów ziemi dla tego nauczyciela, i karmić byście go nie chcieli. To jest wasza zachłanność. Chcielibyście tylko wszystko pochłonać, a nic nie dać. Chcielibyście, aby państwo płaciło wszystko! Kiedy była mowa o podatkach, powiedzieliście „my nie możemy tyle płacić, niech przemysł płaci“, a teraz wołacie, żeby państwo płaciło, że wy chcecie dać podatki, ale przy podatkach to i tego odmawiacie. Ja widzę w tem stanowisku klasowość naszego włościanstwa i uważam, że w takim kierunku my pójść nie możemy.

Marszałek:

Do art. 8 dyskusja wyczerpana. Do art. 9 ma głos poseł ks. Lutostawski.

P. ks. Lutostawski:

Wysoka Izbo! Sprawa, która w tej chwili Izbę zajęła, zajmowała Komisję Oświatową podczas wielu posiedzeń. Jest zupełnie zrozumiałe, że koledzy z Galicji zajmują to stanowisko dlatego, że ich gminy są bardzo małe i że ciężarom, jakie przewiduje ustawa, chyba z wielką trudnością podołaby mogły. Ale nie możemy dlatego, że mamy jeszcze niejednolite ustawodawstwo w Państwie paczyć samej zasady, że pewne świadczenia na szkoły muszą być ponoszone przez samorządy, a nie przez Państwo, a to dlatego, że tylko przy świadczeniach jest zainteresowanie.

Ale jest inna kwestja, że w czasie przejściowym, dopóki gminy galicyjskie nie będą zmienione, Państwo musi tym gminom zapewnić pomoc w rozmaitych dziedzinach. W zasadzie uważamy za słuszne, żeby gminy ponosiły pewne ciężary na szkoły, bo tylko wówczas będą się szkołami rzetelnie interesowały.

(Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych.)**Marszałek:**

Do art. 10 ma głos p. Putek.

P. Putek:

Wysoki Sejmie! Kiedy w ubiegłym roku uchwaliliśmy ustawę o uposażeniu nauczycieli ludowych, byłem jednym z tych dwóch posłów, którzy Wysoką Izbę przestrzegali przed przyjęciem ustawy w tej formie, w jakiej wówczas do przyjęcia proponowała nam ją Komisja Oświatowa. Proszę Panów, zatrzymano mnie już to, że wybitny przedstawiciel prawicy, który i w tej chwili przemawiał z trybuny, wówczas również w Komisji Oświatowej za tą ustawą się oświadczył. W Małopolsce stosunki ułożyły się w ten sposób, że jedynym czynnikiem, który naprawdę rzeszom ludowym w walce o prawa sprzyjał, była inteligencja ludowa szczególnie nauczycielstwo ludowe. Duchowieństwo wszystkie siły wyczuło, aby i te resztki inteligencji ludowej od ludu odwrócić. Przy pomocy tej ustawy szkolnej, którą propagował w Komisji Oświatowej i którą dziś jeszcze propaguje przedstawiciel prawicy, ks. Lutosiński, udało się to duchowieństwu po części. Dziś w Małopolsce księża chodzą po wsiach i powiadają: „Oto wasi posłowie ludowi uchwalili ustawę, która tak olbrzymie ciężary na was nakłada”.

Nie trzeba rozumieć słów posła Bojki, w ten sposób jakoby lud oświadczał się przeciwko nauczycielstwu. Ja tłumaczę sobie wystąpienie posła Bojki: troską o to, co będzie z ludem, jeśli tego rodzaju ustawami i te resztki inteligencji ludowej niektóre czynniki zdołają od ludu ododręczyć. W interesie spokoju na wsi i w interesie polepszenia stosunku szkoły do gminy leży przyjęcie wniosku mniejszości.

Powiada się, że w ustawie jest postanowienie, mocą którego skarb Państwa ma przyjść ubogim gminom z pomocą. Ale nie ma ani jednej wiejskiej gminy w Polsce, którejby Skarb Państwa przyszedł z pomocą. To samo odnosi się i do gmin miejskich. Obecny tu prezydent m. Krakowa, p. Federowicz, może poświadczyć jakie straszliwe ciężary nałożyla ta ustawa na Kraków. Wsie i miasta proszą Ministra Skarbu i Ministra Oświecenia, aby przyszli z pomocą finansową, a ci oświadczenia, że skarb Państwa nie ma funduszu, aby pokrywać ciężary, jakie ta ustawa za sobą pociąga. Zwała się ciężary na gminy, ale czy przedłożono do tego czasu jaki projekt ustawy, zabezpieczający gminom pewne źródła do-

chodu? W Małopolsce gminy żyją dodatkami do podatków państwowych, którymi dziś nie można pokryć nawet kosztów administracji gminnej. Rząd umie bronić Skarbu Państwa, nie chce jednak i nie umie bronić gospodarki finansowej gmin. Nikt inny, tylko właśnie Rząd w zeszłym roku wprowadził Wysoki Sejm w błąd. Gdy bowiem uchwalaliśmy w maju zeszłego roku ustawę o uposażeniu nauczycielstwa, obowiązkiem Ministra Skarbu było powiedzieć, jakie jest jego w tej sprawie stanowisko. Rząd milczał, gdy z trybuny sejmowej różni posłowie zapewniali, że Skarb Państwa będzie ubogim gminom udzielał subwencji. Dziś żadna gmina nie dostaje subwencji i stąd ta rozterka pomiędzy zawiedzionym ludem a nauczycielstwem. Za to ponosi odpowiedzialność Rząd. Izba powinna zobowiązać Rząd, aby wypełniał te obowiązki, które z konieczności musi ponosić na rzecz szkół i nauczycieli dlatego, moim zdaniem, należy uchwalić wnioski i poprawki przed chwilą zgłoszone.

Marszałek:

Jest postawiony wniosek o zamknięcie dyskusji; przy tej sposobności chciałbym poddać rozprawę Panów, czy wtedy, kiedy potrzeba ofiar z życia i może całego mienia, stosowne są dyskusje nad takimi małostkowymi ofiarami.

Stawiam wniosek o zamknięcie dyskusji pod głosowanie.

Proszę Posłów, którzy są za tym wnioskiem, aby wstali z miejsc. Większość. Rozprawa zamknięta.

W sprawie formalnej ma głos p. Matakiewicz.

P. Matakiewicz:

Chciałem parę słów powiedzieć, ale skoro dyskusja została zamknięta, mogę głos zabrać tylko w formie sprostowania faktycznego. Muszę zaznaczyć, że z wielkim ubolewaniem słuchałem przemówienia p. posła Putka, który zarzucił, że duchowieństwo w Małopolsce wysnuwało pewne konsekwencje z rzekomego głosowania posłów należących do stronnictwa ludowego w sprawie nauczycielstwa. Otóż muszę zaznaczyć, że przy uprzednim głosowaniu stronnictwo, do którego należą, katolicko-ludowe głosowało tak samo jak stronnictwo Piasta i było przeciw temu, żeby nakładać zbyt wielkie ofiary na nasze gminy i żeby wskutek tego pomiędzy ludem i nauczycielstwem wywoływać nastrój nieprzychylny. (*Marszałek dzwoni*). Pan Putek powiedział ogólnikowo, nie wymienił żadnych nazwisk. Ja muszę zaznaczyć, że to jest nieprawda

(Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych.)

i że duchowieństwo żadnych zarzutów nie stawia przeciwko nikomu. (*Marszałek dzwoni*).

My tak samo będziemy głosowali za poprawką mniejszości jak i wtedy głosowaliśmy, w interesie nauczycielstwa i zgody między ludem i nauczycielstwem.

Marszałek:

Do art. 16 nikt głosu nie żąda. Do art. 17 ma głos poseł Smulikowski.

P. Smulikowski:

Na wstępie muszę stwierdzić obiektywnie, że to, co mówił poseł Bojko, ma wysokie uzasadnienie w faktach, które przypomina nam wojna. Wskutek wojny życie społeczne zostało rozprzężone; tem samem i szkolnictwo na tem ucierpiało.

Jedno chciałem sprostować. Ponieważ pan poseł Bojko w formie niejako kaznodziejskiej odniósł się do nauczycielstwa, przeto chcę stwierdzić, że nauczycielstwo czyni zbiorowe usiłowania, żeby poczucie obowiązku u nauczycieli podnieść i postawić je na pierwszym miejscu.

(*Wicemarszałek Osiecki obejmuje przewodnictwo*).

W czasach najcięższych, kiedy Państwo nasze dopiero zaczynało się wykluwać, kiedy na terenie oświatowym nic nie działało, właśnie nauczycielstwo i organizacje nauczycielskie formowały program szkoły narodowej; inicjatywa w tworzeniu planu dla szkół powszechnych, propagandy szkoły powszechnej, propagandy w kierunku pogłębiania obowiązkowości nauczycielstwa pochodziła właśnie z szeregów nauczycielstwa.

Przed trzema miesiącami odbył się zjazd delegatów Związku nauczycielstwa szkół powszechnych przy udziale przedstawicieli Ministerstwa. Otóż tematem trzydniowych obrad była kwestja postawienia szkoły pod względem programowym na najwyższym szczeblu. Żadne wołania o postulaty materialne, żadne rekryminacje pod adresem Sejmu nie padły na tym zjeździe i wielu innych zjazdach. Gdyby p. poseł Bojko z dawnym zamiłowaniem studiował przebieg życia szkolnego i nauczycielskiego, gdyby był tym samym, jakim był na terenie Sejmu galicyjskiego, gdzie się zajmował specjalnie szkołą powszechną, to musiałby z radością i tryumfem powiedzieć, że myśli głoszone przez niego realizują się teraz w szeregach nauczycielstwa szkół powszechnych, że nauczycielstwo teraz coraz

mniej mówi o kwestjach materialnych, a coraz więcej o oświatowych, szkolnych i coraz gorliwiej zaczyna pracować na tem polu.

Ale nauczycielstwo z wielkiem rozgoryczeniem odnosi się do społeczeństwa, że ono mu nie sekunduje w tej propagandzie szkoły powszechnej; w okresie, kiedy Polska demokratyczna przechodzi do rządów, cała uwaga społeczeństwa powinna być zwrócona na szkołę powszechną. Tymczasem choćby te projekty — pomijam ich stronę materialną — świadczą o zaniedbaniu tej sprawy przez społeczeństwo. Myśli się o najwyższym uposażeniu nauczycieli szkół średnich, a zatem szkół poniekąd uprzywilejowanych w stosunku do szkół powszechnych. Myśli się o tem, jak wyróżnić inne stany w stosunku właśnie do szkół ludowych, powszechnych. I w tym kierunku, niestety, ze strony przedstawicieli posłów ludowych nauczycielstwo i sfery demokratyczne poparcia nie mają. Nie chcę tutaj żadnych rekryminacji wytaczać, ale mógłbym przytoczyć fakty, że za wiedzą posłów ludowych zajeżdżały do szkół furmanki i zabierały im ten opał, który im przywieziono. Mam na to dokumenty, nazwisk nie chcę przytaczać, ale poufnie mogę udzielić informacji, że właśnie pod wpływem agitacji posłów ludowych odbierano szkołom to, co im gminy ze swej szczodrobliwości dały.

Tych kilka słów odpowiedzi; chciałbym poświęcić zasłużonemu pionierowi oświaty ludowej na terenie Małopolski p. posłowi Bojce.

Wicemarszałek Osiecki:

Dyskusja zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Do art. 1 poprawek nie zgłoszono, uważam więc art. 1 za przyjęty. Art. 2, 3, 4, 5 i 6 przyjęte. Do art. 7 jest poprawka p. Smulikowskiego. Proszę pana Sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Sołtyk (czyta):

„Nauczyciele otrzymują mieszkanie w naturze, względnie równoważnik pieniężny w wysokości przewidzianej ustawą z d. 27 maja 1919 r.”.

Wicemarszałek Osiecki:

Proszę Posłów, którzy są za poprawką p. Smulikowskiego, żeby powstał z miejsc. Mniejszość. Poprawka upadła. Zatem art. 7 w pierwotnym brzmieniu przyjęty.

Do art. 8 najdalej idącą jest poprawka p. Krempey, żeby art. 8 skreślić. Proszę Posłów, którzy są za skreśleniem art. 8, ażeby powstał z miejsc. Mniejszość. Poprawka odrzucona.

(Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych.)

Następnie jest do art. 8 druga poprawka p. Krempy. Proszę p. Sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Sołtyk (czyta):

„Państwo obowiązane jest dostarczyć wszystkim nauczycielom opału, albo też wzamian opału wypłacić równoważnik pieniężny, którego wysokość oznaczy Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Skarbu”.

Wicemarszałek p. Osiecki:

Jest jeszcze wniosek mniejszości. Proszę p. Sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Sołtyk (czyta):

„Państwo obowiązane jest wzamian opału wypłacić wszystkim nauczycielom równoważnik pieniężny, którego wysokość, odnośnie do stosunków lokalnych, oznaczy Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Skarbu”.

Wicemarszałek p. Osiecki:

Tę poprawkę uważam za dalej idącą. Proszę pp. Posłów, którzy są za tym wnioskiem mniejszości, aby powstał z miejsc. Większość. Wniosek przyjęty. Tem samym poprawka p. Krempy upadła. Mamy jeszcze poprawkę p. Smulikowskiego. Proszę p. Sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Sołtyk (czyta):

„Gmina, względnie fundusz szkolny miejscowy, jest obowiązana kierownikom szkół, Państwo zaś — wszystkim pozostałym nauczycielom — dostarczyć bezpłatnie do mieszkania w czasie właściwym opału, lub wypłacać równoważnik pieniężny, którego wysokość odnośnie do stosunków lokalnych oznaczy Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu.

Wicemarszałek p. Osiecki:

Proszę Posłów, którzy są za tą poprawką, ażeby powstał z miejsc. Mniejszość. Poprawka odrzucona. Z tą zmianą art. 8 uważam za przyjęty.

Do art. 9 najdalej idącą jest poprawka p. Krempy, ażeby art. 9 skreślić. Proszę Posłów, którzy są za poprawką p. Krempy, ażeby powstał z miejsc. Mniejszość. Poprawka upadła. Proszę p. Sekretarza o odczytanie poprawki p. Smulikowskiego.

Sekretarz p. Sołtyk (czyta):

„Kierownicy szkół z reguły, a inni nauczyciele w miarę możliwości otrzymują z gminy, względnie z funduszu szkolnego miejscowego, przynajmniej dwie morgi ornego gruntu w jednej połaci, o ile możności przy budynku szkolnym, nie dalej jak w odległości półtora kilometra od szkoły. Jeżeli gmina nie może udzielić kierownikowi gruntu, wówczas otrzymuje on równoważnik pieniężny ze Skarbu Państwa. Równoważnik pieniężny dla kierowników i dla wszystkich pozostałych nauczycieli, o ile nie otrzymują gruntu, ma być wypłacony ze Skarbu Państwa w następującej wysokości:

w klasie	I	900 Mk. rocznie
”	”	II 720 ”
”	”	III 600 ”
”	”	IV 450 ”
”	”	V 360 ”

Wicemarszałek Osiecki:

Proszę tych Posłów, którzy są za poprawką p. Smulikowskiego, aby powstał z miejsc. Większość. Poprawka przyjęta. Przez to samo odpada wniosek mniejszości i prawie równoznaczny wniosek p. Krempy. Z tą poprawką uważam art. 9 za przyjęty.

Do art. 10 nie ma poprawek. Uważam artykuł ten za przyjęty.

Do art. 11 jest poprawka p. Smulikowskiego.

Sekretarz p. Sołtyk (czyta):

W art. 11-ym skreśla się ostatnie zdanie.

Wicemarszałek p. Osiecki:

Proszę tych Posłów, którzy są za skreśleniem ostatniego ustępu w art. 11, w myśl wniosku p. Smulikowskiego, aby powstał z miejsc. Większość, poprawka przyjęta. Z tą poprawką uważam artykuł ten za przyjęty.

Do następnych art. 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23 poprawek nie zgłoszono. Uważam te artykuły za przyjęte. Tytuł ustawy: „Ustawa z dn. 13 lipca 1920 r. o uposażeniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych, inspektorów szkolnych i zastępców inspektorów szkolnych” — uważam za przyjęty.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie rezolucji.

Sekretarz p. Sołtyk (czyta):

Wzywa się Rząd, aby przedłożył Sejmowi projekt Ustawy, regulującej świadczenia dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych w ziemi, mieszkaniu i opale.

Muszę zwrócić uwagę Sejmowi, że rezo-

(Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych.)
(Ustawa o uposażeniu profesorów w szkołach akademickich.)

Lucja ta jest bezprzedmiotowa wobec uchwalenia art. 8 i 9.

Wicemarszałek Osiecki:

W takim razie rezolucja ta upada.

Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania. Nie słyszę protestów. Nikt głosu nie żąda. Proszę tych Posłów, którzy są za przyjęciem całej ustawy w trzecim czytaniu, ażeby powstał z miejsc. Ustawa została jednomyślnie przyjęta.

Ponieważ niema sprawozdawcy do punktu f), przechodzimy do punktu g) (czyta): Sprawozdanie w sprawie ustawy o uposażeniu profesorów, innych wykładających i pomocników naukowych w państwowych szkołach akademickich (druk nr 1953 i 1796).

Głos ma poseł Radziszewski.

P. Radziszewski:

Otrzymałszy do zreferowania ustawę, dotyczącą uposażenia profesorów szkół akademickich, porozumiewałem się z profesorami i rektorami uczelni warszawskich. Otóż profesorowie uniwersytetu w tym wyścigu, jaki był o powiększenie pensji sędziów, nauczycieli i t. d., nie stają. Wnoszę o uchwalenie projektu w myśl ustawy rządowej.

Wicemarszałek Osiecki:

Głos ma ks. poseł Kotula.

P. ks. Kotula:

Wysoka Izbo! W Lublinie powstał uniwersytet prywatny kosztem fundacji prywatnej. Ale ta fundacja prywatna nie jest wystarczająca, ażeby uniwersytetowi, tak bardzo potrzebnemu dla społeczeństwa polskiego, zabezpieczyć należyty rozwój i utrzymanie tak wszystkich sił naukowych, jako też seminarjów, laboratorjów i rozmaitych zakładów uniwersyteckich. Dlatego też rektor tego uniwersytetu, ks. Radziszewski zwrócił się do mnie z prośbą, ażebym wniosł do Sejmu rezolucję, aby Sejm wezwał Rząd do wyznaczenia co rok dla tego uniwersytetu pewnej subwencji, któraby w ten sposób przychodziła z pomocą tej prywatnej subwencji. Uniwersytet ten jest potrzebny dla społeczeństwa polskiego, a dowodem tego jest, że liczba słuchaczy tego uniwersytetu zbliża się do tysiąca. Nadto akademja duchowna katolicka z Petersburga została przeniesiona właśnie do tego uniwersytetu w Lublinie i na fakultet teologi-

czny w uniwersytecie lubelskim zapisują się nie tylko Polacy, ale także i księża innych narodowości, jak np.: Łotysze, Estończycy, także i Niemcy z Rosji i t. d., tak, że ten uniwersytet lubelski może wywierać wpływ na narodowości sąsiednie.

W tym też celu Rząd nasz i Sejm powinny poprzeć dążenie uniwersytetu lubelskiego do jego rozwoju i do jak najlepszego uposażenia katedr i wszystkich zakładów naukowych. Ażeby się to stało, uniwersytet potrzebuje corocznej subwencji.

W myśl wywodów mam zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi następującą rezolucję (czyta):

„Sejm wzywa Rząd, ażeby Uniwersytetowi Lubelskiemu udzielał corocznie subwencji na pokrycie połowy wszystkich wydatków koniecznych na inwestycję i utrzymanie uniwersytetu. Wydatki te nie będą zbyt wielkie, bo będą dochodziły według obliczeń do 2—3 milionów, jednakże bardzo się opłaca społeczeństwu polskiemu, bo wychowają młodzież w duchu katolickim, bo uniwersytet ten będzie miał także wpływ przez swoich słuchaczy na narodowości sąsiadujące z Polską. Dlatego proszę o przyjęcie tej rezolucji.

Wicemarszałek Osiecki:

Głos ma p. Jan Dębski.

P. Jan Dębski:

Wysoka Izbo! W zasadzie nie jestem przeciwny, ażeby dawać subwencję tej czy innej instytucji oświatowej, ale uważam, że przy sposobności uchwalania ustawy o uposażeniu nauczycieli szkół akademickich nie można w formie rezolucji uchwalać subwencji i to tak pokażnej. Rezolucja ta nadaje się do odesłania do Komisji. Nie można przecież za pomocą rezolucji uchwalać wydatków ze Skarbu Państwa. Dlatego jestem przeciwny jej uchwaleniu i uważam, że powinno się ją odesłać do Komisji Skarbowo-Budżetowej.

Wicemarszałek Osiecki:

Dyskusja wyczerpana. Przechodzimy do głosowania. Żadnych poprawek do tej ustawy nie zgłoszono, zatem uważam bez głosowania, że ustawa została przyjęta w drugim czytaniu.

Przechodzimy do głosowania nad rezolucją księdza posła Kotuli. Najdalej idącym wnioskiem jest wniosek posła Jana Dębskiego, ażeby rezolucję odesłać do Komisji. Proszę tych Posłów, którzy są za odesłaniem tej rezolucji do Komisji, ażeby powstał z miejsc. Większość, a zatem rezolucja zostaje odesłana do Komisji Skarbowo-Budżetowej.

(Ustawa o uposażeniu profesorów w szkołach akademickich.)

(Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół zawodowych i seminarjów.)

(Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół średnich państwowych.)

Jest wniosek o przystąpienie natychmiast do trzeciego czytania. Nie słyszę protestu, nikt głosu nie żąda, proszę tych Posłów, którzy są za przyjęciem ustawy w trzecim czytaniu, aby powstał z miejsc. Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego: Sprawozdania Komisji Skarbowo-Budżetowej w sprawie ustawy o uposażeniu nauczycieli, dyrektorów, instruktorów państwowych szkół zawodowych oraz seminarjów dla nauczycieli szkół zawodowych (druk nr 1955 i 1796).

Głos ma p. Gawlikowski.

P. Gawlikowski:

Ustawa o uposażeniu nauczycieli, dyrektorów i instruktorów szkół państwowych zawodowych oraz seminarjów dla nauczycieli szkół zawodowych opiera się na dwóch przyjętych poprzednio ustawach, na ustawie o wynagrodzeniu nauczycieli szkół średnich i na ustawie o wynagrodzeniu nauczycieli szkół powszechnych. Zawiera ona tylko tę nowość, że właściwy minister może dla specjalnie dobrze wykwalifikowanych sił i wybitnych pracowników z dziedziny przemysłu, handlu i rolnictwa i t. p. drogą rozporządzenia wyznaczyć specjalnie wyższe wynagrodzenie. Tutaj pragnę tylko wnieść poprawkę, która jaśniejszą zrobi tę ustawę, a która była pominięta wskutek błędu drukarskiego. Mianowicie w art. 4 ustawy powiedziano: „Nauczycielowi przedmiotów zawodowych, będącemu wybitnym specjalistą, Minister właściwy w porozumieniu z Ministrem Skarbu może przyznać specjalny dodatek kwalifikacyjny”. Otóż zdarzyć się może, że nietylko nauczyciele będą wybitnymi specjalistami, a także instruktorzy i dyrektorowie szkół. Dlatego w myśl intencji ustawy proponuję, aby na początku art. 4 wstawić słowa: „Dyrektorowi, instruktorowi, lub” i zamiast słów „będącemu wybitnym specjalistą”, będzie „będącym wybitnymi specjalistami”. Poprawka ta ideowo łączy się z ustawą i czyni ją tylko jaśniejszą. Proszę o przyjęcie tej poprawki.

Wicemarszałek p. Osiecki:

Przystępujemy do głosowania. Art. 1 uważam za przyjęty. Art. 2 i 3 również przyjęte. Do art. 4 zgłosił poprawkę p. Ga-

wlikowski. Proszę Pana Posła jeszcze raz o odczytanie.

P. Gawlikowski:

Na początku tego artykułu należy dodać słowa: „Dyrektorowi, instruktorowi lub”, tak, że cały artykuł będzie brzmiał: „Dyrektorowi, instruktorowi lub nauczycielowi przedmiotów zawodowych, będącymi wybitnymi specjalistami, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego może w porozumieniu z Ministrem Skarbu przyznać specjalny dodatek kwalifikacyjny”.

Dyrektor w takiej szkole zawodowej może być tak samo wybitnym specjalistą. Może być dyrektor mleczarstwa nawet wybitnym specjalistą, którego się powołuje, żeby tam pracował dla dobra mleczarstwa. Dlatego powinno być, że może być także instruktor i dyrektor tym wybitnym specjalistą.

Wicemarszałek Osiecki:

Proszę tych Posłów, którzy są za tą poprawką do art. 4, żeby powstał z miejsc. Większość. Poprawka przyjęta. (Na prawicy głosy protestu: Gdzie większość?) Biuro stwierdziło, że stała większość. Proszę o próbę przeciwną. Proszę tych Panów Posłów, którzy są przeciwni tej poprawce, żeby powstał z miejsc. Mniejszość. Poprawka przyjęta.

Do art. 5 niema poprawki. Uważam go za przyjęty. Art. 6, 7, 8, 9, 10, 11, i 12 przyjęte. Tytuł: Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu nauczycieli, dyrektorów, instruktorów państwowych szkół zawodowych oraz seminarjów dla nauczycieli szkół zawodowych, również przyjęty. Jest wniosek, żeby przystąpić natychmiast do trzeciego czytania. Nie słyszę sprzeciwu, nikt głosu nie żąda, proszę tych Panów Posłów, którzy są za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, żeby powstał z miejsc. Większość. Ustawa przyjęta.

Sprawę ustawy o uposażeniu nauczycieli i dyrektorów państwowych szkół średnich, ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i preparand oraz wizytatorów szkół (druk nr 1936 i 1796), zamiast posła Rataja referuje poseł Sołtyk.

P. Sołtyk:

Wysoki Sejmie! Ustawa o uposażeniu nauczycieli i dyrektorów państwowych szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i preparand oraz wizytatorów szkół była rozpatrywana na posiedzeniu Komisji Skarbowo-Budżetowej. Na Komisji przyjęto i ustalono rozmaite zmiany do ustawy, jednak pewne zmiany poczyniono w ostatniej chwili. Zmiany te mam

(Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół średnich państwowych.)

zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia.

W art. 2 skreślić słowa: „przyznanie jednego trzylecia uważa się za ustalenie w zawodzie nauczycielskim, jeżeli przynajmniej jeden rok z tego upłynął na służbie państwowej w szkole polskiej”.

Następnie w art. 3 zmienić dodatki drożyzniane w ten sposób, że nauczyciel, mający mniej niż trzylecie, otrzymuje taki dodatek, jak urzędnik VIII stopnia; mający 3, 4, 5, 6 trzyleci, taki, jak urzędnik VII stopnia. Nauczyciel, mający więcej trzyleci, pobiera dodatek taki, jak urzędnik VI stopnia. W proponowanym dawnym brzmieniu było, że nauczyciel, mający więcej niż 7 lat służby, otrzymuje dodatek drożyzniany urzędnika V stopnia. To należy skreślić.

Następnie art. 10 otrzymuje brzmienie poprzednie. „W razie potrzeby nauczyciel obowiązany jest udzielać lekcji oraz spełniać czynności administracyjne lub wychowawcze, wymienione w art. 9, jako równoważne pewnej ilości lekcji w łącznym wymiarze, wyższym, niż w art. 8-ym. W takich wypadkach za wykraczającą ponad normę art. 8 ilość tygodniowych lekcji przysługuje nauczycielowi dodatkowe wynagrodzenie”. Tutaj chodzi o to, że wynagrodzenie według propozycji referenta stanowiło ildiraz każdorazowej płacy danego nauczyciela i obowiązkowej ilości godzin nauczania.

Przyjęto brzmienie rządowe. „Wysokość wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i sposób obliczania ich ilości określa Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Zastępstwa, trwające dłużej niż dwa tygodnie są płatne według tych samych norm co godziny nadliczbowe”, innych zmian nie było, przeto w imieniu Komisji proszę o przyjęcie tej ustawy.

Tyle jako zastępca sprawozdawcy. Przy tej ustawie jednak chciałbym poruszyć pewną rzecz wbrew temu co mówił p. Bojko, że nauczycielstwo nie widzi odwrotnej strony medalu. Szkoda, że p. Bojki niema, bo chciałbym zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na niektóre objawy, ale jest za to obecny p. Minister, sądzę przeto, że te uwagi będą przyjęte. Przytoczę pewne fakty, które są stwierdzone podpisami ludzi z różnych stanów, więc sądzę, że mam prawo twierdzić, że to są fakty. Przytoczę przytem fakty, wyciągnięte z protokołu.

Poruszę sprawę seminarjum dla nauczycieli ludowych w Sandomierzu. Zastrzegłem się, że nie mówię już jako zastępca referenta; uważam za swój obowiązek tę sprawę poruszyć, gdyż to się łączy ze sprawą seminarjów dla nauczycieli ludowych. Rozumiem, że nauczyciel ma wolność przekonań politycznych i może wyznawać takie jakie mu się podoba, ale z tego nie wynika, że szkoła ma być terenem wkorzenia tych przekonań i z tego względu uważam, że na terenie seminarjum dla nauczycieli ludowych dzieją się rzeczy niedopuszczalne, ponieważ są przeciwne najelementarniejszym pojęciom o wychowaniu młodzieży, jeśli się zważy zwłaszcza, że nauczyciel ludowy na wsi powinien być duchowym kierownikiem, że nauczyciel seminarjum, względnie jego kierownik, powinien pamiętać, że on daje tych ludzi, którzy będą musieli prowadzić wieś ku jaśniejszej przyszłości. Nie wiem przeto skąd przyszedł taki kierownik, skąd się wziął nauczyciel, który pozwolił iść młodzieży na wiec oświatowy, zwołany dla rodziców, gdzie mogą być rozstrzygane sprawy nieraz drażliwej natury. Ja sam jestem nauczycielem i nie dopuściłbym do tego. Przytoczę słowa wypowiedziane na tym wiecu przez jednego z nauczycieli seminarjum, Millera, który rzekł co następuje: nie do was mówię starzy, bo nowych idei nie jesteście zdolni zrozumieć, lecz do ciebie zwracam się młodzieży, ty mnie zrozumiesz. (P. Pietrzyk: Słusznie). My przed wojną znaliśmy to hasło — starzy i młodzi, widzieliśmy tendencję, ażeby rzucać kość niezgody między rodziców i dzieci. Na szczęście dążymy do tego, ażeby tę kość niezgody wyrzucić z domu. Szkoła iść powinna w tym kierunku. Jeśli będziemy podrywali autorytet starszych, twierdząc, że starzy są niezdolni zrozumieć pewnych idei, to postawimy pod znakiem zapytania autorytet rodziców wobec dzieci. Nie będę czytał całego memoriału, ale są w nim rzeczy bardzo ciekawe.

Zwracam uwagę na drugą rzecz. Kiedy temu nauczycielowi zwrócono uwagę na posiedzeniu rady rodzicielskiej, że tak nie należy postępować, odpowiedział: „Społeczeństwo sandomierskie musi się pogodzić z polityką dyrektora Lewickiego w Sandomierzu, bo teraz jest taki duch w ministerstwie, że takimi właśnie ludźmi obsadza te stanowiska; jestem przekonany, że gdyby dyr. Lewicki ustąpił, to na jego miejsce przyjdzie w waszem przekonaniu jeszcze gorszy”.

Do twierdzenia, że to wszystko jest zgodne z rzeczywistością, upoważnia mnie znaczna ilość podpisów ludzi rozmaitych sfer

(Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół średnich państwowych.)

i stanów, złożonych pod tym memorjałem. Przedtem dochodziły mnie wieści o niezbyt dobrym kierunku pedagogicznym w seminarjum sandomierskiem. Nie mówiłem dopóki nie otrzymałem tego memorjału z podpisami. Zwłaszcza zmusiło mnie do wystąpienia to, że ostatnio dowiedziałem się, jakoby dzieci rodziców podpisanych pod memorjałem są usuwane ze szkoły. Takie rzeczy są niedopuszczalne. Poruszyłem tę sprawę dlatego, aby Ministerstwo zwróciło na to uwagę; jeśli to wszystko jest prawda, to uważam, że bez względu na przekonania polityczne, jakie żyjemy, musimy na takie rzeczy reagować. Mamy prawo wymagać, aby w tym kierunku zrobione było surowe dochodzenie i o ile te fakty, zwłaszcza ostatni, przytoczony przezemnie, są rzeczywistością, aby winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Marszałek:

Głos ma p. Minister Oświaty.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Łopuszański:

Wysoki Sejmie! Skargi, które tutaj przytoczył p. poseł Sołtyk, były w ostatnich czasach wnoszone i to skargi jeszcze liczniejsze do Ministerstwa Oświaty. Oczywiście Ministerstwo Oświaty jest obowiązane zbadać prawdziwość tych wszystkich zarzutów, niektóre z tych zarzutów brzmią bowiem rzeczywiście poważnie. Mówiono o rzeczach, które w szkolnictwie nie powinny się dziać, albowiem szkoła powinna być zasadniczo wolna od wszelkich partyjnych agitacji, ale to szczerze i naprawdę powinna być wolna. (Głos: Z obu stron!) Z obu stron, bez wyjątku. Od wszelkich partyjnych agitacji, z jakiejby one szły strony, szkoła szczerze i naprawdę musi być wolna. Żadnej jednostronności bezwzględnie być nie może i niema.

Ponieważ zarzuty te pochodzą ze środowiska małomiasteczkowego, w którym różne parcia na tle lokalnem mogą zachodzić, przeto wymagają one nadzwyczaj obiektywnego badania. Zbadanie to już zarządziłem. Ponieważ obecnie jest pora wakacyjna, podczas której niema na miejscu bardzo wielu ludzi, mogących na te sprawy rzucić światło, dlatego z końcem wakacji nastąpi to badanie, badanie poważne, badanie komisjonalne. I możecie Państwo być pewni, że jeżeliby zachodziła jakakolwiek nieprawidłowość w tym kierunku, postępowanie jakiegokolwiek niepedagogiczne, to napewno

Ministerstwo temu niepedagogicznemu postępowaniu położy koniec. Do tego czasu należy się wstrzymać z sądem, dlatego, że to są zarzuty, które sprawdzenia stanowczo wymagają.

Wicemarszałek Osiecki:

Głos ma poseł Jan Dębski.

P. Jan Dębski:

Wysoki Sejmie! Jeśli zabieram głos, to przede wszystkim po to, ażeby stwierdzić niezręczność, którą popełnił poseł Sołtyk, referując tę sprawę. Chociaż zaznaczył, że w tej chwili przemawia jako poseł, ale bezpośrednio po referacji wytoczył szereg zarzutów z tej trybuny pod adresem jednego z dyrektorów seminarjów. Otóż ja jestem wtajemniczony w tę sprawę i to, co pan Minister wspominał, że tem tych wszystkich zajęć są małomiasteczkowe stosunki, jest w tem właśnie chęć wywierania wpływów, ale z przeciwnej strony są to wszystko rzeczy, które streszczają się w tem, że pragnącm mieć wpływ i rządzić szkolnictwem zdaje się, że jeśli tych wpływów nie mają, to koniecznie ktoś inny swe wpływy wyzyskuje, ktoś inny rządzi w szkolnictwie w kierunku partyjnym.

Poza tem jeśli głos zabieram, to dlatego, żeby wyrazić zdziwienie, że kolega Sołtyk, będąc pedagogiem, mógł pod adresem szkoły, pod adresem kierownika, wychowawcy stawiać te zarzuty, które nie są stwierdzone, które są tematem interpelacji, na którą Ministerstwo jeszcze nie odpowiedziało. Jeżeli się mówi, że przed młodzieżą nie powinno się wysuwać tematu walki między pokoleniem starszem a młodszem, to nie wolno też z tej trybuny robić zarzutów dyrektorowi, bo o tych zarzutach młodzież będzie czytała. (Wrzawa na prawicy. Głos: Proszę dla siebie zostawić te uwagi. Drugi głos: Chcecie młodzież demoralizować!) Co do tego my będziemy wobec swoich sumień odpowiadali.

Wicemarszałek Osiecki (dzwoni):

Proszę o spokój.

P. Jan Dębski:

Takich macie nauczycieli, na jakich was stać, na jakich naród stać. (Głos: Trzeba się bronić). Słusznie, trzeba się bronić, są drogi tej obrony: są interpelacje i interwencje, na które jeszcze odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Każdy z posłów ma oczywiście prawo tutaj wszystkie sprawy poruszać, ale ze względów tu przytoczonych, ze względów pedagogicznych są rzeczy, których nie trzeba poruszać. Stawianie zarzutów jednemu z pedagogów, czy kierownikom również jest niepedagogiczne.

(Ustawa o uposażeniu nauczycieli szkół średnich państwowych.)

(Ustawa o upoważnieniu Ministra Skarbu do udzielenia kooperatywom urzędniczym pomocy finansowej.)

Wicemarszałek p. Osiecki:

Głosu nikt więcej nie żąda, przystępujemy do głosowania. Do artykułu 1 niema poprawki. Uważam go za przyjęty.

Do art. 2 Komisja wnosi poprawkę, ażeby ostatnie zdanie, zaczynające się od słów „Przyznanie trzechlecia” aż do końca, skreślić. Proszę Panów Posłów, którzy są za tą poprawką, ażeby powstali z miejsc. Większość, poprawka przyjęta. Zatem uważam, że art. 2 z tą poprawką przyjęty.

Do art. 3 zgłosiła Komisja poprawkę. Proszę Pana Sekretarza o jej odczytanie. Zamiast trzech ostatnich wierszy ma być to, co odczyta pan sekretarz.

Sekretarz p. Sołtyk (czyta):

„a mianowicie nauczyciel, mający mniej niż 3 trzechlecia — taki, jak urzędnik VIII stopnia, mający 3, 4 lub 5 trzechleci — taki, jak urzędnik VII stopnia, nauczyciel, mający 6 i więcej trzechleci, pobiera dodatek drożyzniany taki, jak urzędnik VI stopnia.

Wicemarszałek Osiecki:

To jest poprawka Komisji. Proszę tych Posłów, którzy są za tą poprawką, ażeby powstali z miejsc. Większość. Poprawka została przyjęta. Art. 3 z tą poprawką przyjęty. Do art. 4 poprawki niema. Uważam ten artykuł bez głosowania za przyjęty. Art. 5 przyjęty, art. 6 przyjęty, art. 7 przyjęty, art. 8 przyjęty, art. 9 przyjęty. Do artykułu 10 Komisja wnosi, ażeby zamiast brzmienia w druku nr 1936 przyjąć brzmienie według projektu rządowego z druku 1796. Proszę Pana Sekretarza o odczytanie tego artykułu.

Sekretarz p. Sołtyk (czyta):

„W razie potrzeby nauczyciel obowiązany jest udzielać lekcji, oraz spełniać czynności administracyjne lub wychowawcze, wymienione w art. 9 jako równoważne pewnej ilości lekcji, w łącznym wymiarze wyższym, niż w art. 8. W takich wypadkach za wykraczającą ponad normę art. 8 ilość tygodniowych lekcji przysługującą nauczycielowi dodatkowe wynagrodzenie. Wysokość wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i sposób obliczania ich ilości określa Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Zastępstwa, trwające dłużej, niż dwa tygodnie, są płatne według tych samych norm, co godziny nadliczbowe.”

Wicemarszałek Osiecki:

Proszę tych Posłów, którzy są za art. 10 w brzmieniu tylko co odczytanem, aby powstali z miejsc. Większość, art. 10 w brzmieniu tem został przyjęty.

Art. 11 bez poprawki przyjęty. Art. 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18 przyjęte. Tytuł „Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu nauczycieli i dyrektorów państwowych szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i preparand, oraz wizytatorów szkół — przyjęty.

Jest jeszcze rezolucja (czyta):

Wzywa się Rząd, by w wykonaniu rezolucji sejmowej z dnia 18 grudnia 1919 r. w sprawie unifikacji plac wyrównał nauczycielstwu szkół średnich w Małopolsce różnicę między poborami tegoż nauczycielstwa a nauczycielstwa w b. Kongresówce za okres od 1 stycznia 1920 r. do wejścia w życie niniejszej ustawy.

Proszę Posłów, którzy są za tą rezolucją, aby powstali z miejsc. Większość. Rezolucja przyjęta.

Jest wniosek o przystąpienie natychmiast do trzeciego czytania. Nie słyszę protestu, nikt głosu nie żąda. Proszę Posłów, którzy są za całą ustawą w trzeciem czytaniu, aby powstali z miejsc. Większość, ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej w sprawie ustawy o upoważnieniu Ministra Skarbu do udzielenia kooperatywom urzędników państwowych pomocy finansowej (druk nr. 1918 i 1783).

W zastępstwie p. referenta głos ma p. Kowalczyk.

P. Kowalczyk:

Wysoki Sejmie! Sejm co kilka miesięcy zmuszony jest podwyższać pensje urzędnikom z racji dewaluacji naszej waluty. Ministerstwo Skarbu, względnie Rząd, chcąc przyjść z pomocą urzędnikom państwowym prócz podwyższenia pensji, wniósł ustawę, która zmierza do tego, ażeby kooperatywom urzędników państwowych przyjść z pomocą, zarówno kooperatywom spożywczym, jak i budowlanym, i ażeby udzielić im dwustu milionowego kredytu gwarancyjnego na poparcie tych kooperatyw.

Komisja Skarbowo-Budżetowa przychyliła się do wniosku rządowego, podnosząc kredyt do 300,000,000 marek. Jest zupełnie jasne, że urzędnikom państwowym należa-

(Ustawa o upoważnieniu Ministra Skarbu do udzielenia kooperatywom urzędniczym pomocy finansowej.)
(Wnioski nagłe.)

łoby uchwalić ten kredyt dla poparcia ich kooperatyw, przeto proszę Wysoki Sejm o uchwalenie następującej ustawy:

Art. 1. Upoważnia się Ministra Skarbu do udzielania kooperatywom pracowników państwowych na zapatrzenie swych członków w mieszkania, środki żywności i artykuły pierwszej potrzeby, pomocy finansowej w formie pożyczek bądź oprocentowanych, bądź bezprocentowych, oraz gwarancji rządowych względem instytucji finansowych do wysokości 300 milionów marek.

Art. 2. Powyższa pomoc finansowa ma być udzielana stosownie do zdolności kredytowej, oraz wyników działalności poszczególnych kooperatyw, bądź na uruchomienie przedsięwzięcia, bądź na dostarczenie im odpowiednich środków obrotowych.

Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Ministrowi Skarbu.

Proszę Wysoki Sejm o uchwalenie odczytanej ustawy.

Wicemarszałek Osiecki:

Głosu nikt nie żąda, poprawek nie wniesiono, uważam, że w drugim czytaniu ustawa wraz z tytułem została przyjęta. Jest wniosek, żeby przystąpić zaraz do trzeciego czytania. Nie słyszę protestu, głosu nikt nie żąda. Proszę tych Posłów, którzy są za przyjęciem całej ustawy, żeby powstali z miejsc. Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Na tem proponuję przerwać dzisiejsze obrady. Przystępujemy do wniosków nagłych.

Wniosek nagły p. Sikory i kol. z Klubu N. Z. L. w sprawie przeprowadzenia wyborów do Sejmików powiatowych b. dzielnicy pruskiej odsyłam do Komisji Administracyjnej.

Wniosek nagły posłów Z. L. N. w sprawie imiennego wzywania poborowych odsyłam do Komisji Wojskowej.

Wniosek pp. Sikory, Kaczmarka i innych z Klubu N. Z. L. w sprawie zniesienia patronatów szkolnych w b. dzielnicy pruskiej odsyłam do Komisji Oświatowej.

Wniosek nagły p. Rosseta i innych w sprawie udzielenia pożyczki miastu Warszawie na odbudowę mostu ks. Poniatowskiego odsyłam do Komisji Skarbowo-Budżetowej.

Jest wreszcie wniosek nagły wszystkich klubów w sprawie poboru koni. Dla uzasadnienia tego wniosku głos ma p. Anusz,

P. Anusz:

Wysoki Sejmie! Rezolucje, które są zgłoszone przezemnie i tow. były gruntownie przedyskutowane w Komisji Wojskowej, która poleciła mi przeprowadzenie zapadłych w Komisji rezolucji przez plenum Sejmu w formie wniosku nagłego. W wykonaniu polecenia Komisji Wojskowej zgłaszam następujące uzasadnienie dla tych rezolucji: *(czyta)*

Dla zwycięskiego prowadzenia wojny konieczny jest z jednej strony jak najwyższy poziom moralności narodowej, wyrażający się w dobrowolnej ofiarności i samorzutnym wyrzeczeniu się wszelkiego komfortu, szyku i przyjemności, a z drugiej strony koniecznymi są jaknajbardziej celowe zarządzenia władz w kierunku równomiernego rozłożenia ciężarów wojny na wszystkich obywateli w myśl zasady, że „komu więcej dano, od tego więcej się wymaga”. Powyższe względy stanowią punkt wyjścia dla zgłoszonych w tym wniosku rezolucji. Chodzi w nich przede wszystkim o to, aby o ile możliwości nie brać tych koni, które są niezbędne dla celów wytwórczo-gospodarczych, a następnie, aby należność za pobrane konie była przez rząd uiszczana natychmiast po zabraniu koni. Inne znów rezolucje domagają się jaknajbardziej oszczędnego i celowego gospodarowania koniami, zarówno będącymi w posiadaniu rządu, jak też osób prywatnych.

Wszystkie poniższe rezolucje, jako nakaz chwili obecnej, nie mogą budzić żadnej wątpliwości.

Wobec tego wzywa się Rząd do niezwłocznego wydania zarządzeń:

1. aby przy mobilizacji koni dla wojska, rekwirowano przede wszystkim zarówno w miastach jak i po wsiach konie zbytkowne (powozowe, cugłowe, wyścigowe, z wyjątkiem pełnej krwi angielskiej i t. p.) będące własnością osób prywatnych,

2. aby użyto dla celów ściśle wojennych koni, będących w użytkowaniu urzędów i funkcjonariuszów wojskowych tudzież cywilnych, o ile nie będą uznane za niezbędne, co musi być potwierdzone przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, względnie przez Prezydium Rady Ministrów dla urzędów i funkcjonariuszów cywilnych,

3. aby rekwizycja koni pociągowych była dokonana w miastach poza repartycją,

4. aby niezwłocznie była uskuteczniiona uchwalona przez Sejm dopłata za jesienny pobór koni,

5. aby konie księży podlegały rekwizycji na ogólnych zasadach,

6. aby zniesiono w miastach pojazdy parokonne tak urzędowe, jak i wojskowe

(Wnioski nagłe.)

zamieniając je wyłącznie jednokonnymi, aby tę zasadę zastosowano także do dorozek,

7. aby bezwzględnie było zakazane pod surową odpowiedzialnością korzystanie z koni urzędowych w celach prywatnych i spacerowych,

8. aby wypłata należności za pobrane konie była dokonywana o ile możliwości natychmiast,

9. aby nad pobranymi dla wojska końmi był zorganizowany właściwy dogład pod rygorem surowej odpowiedzialności i aby zapobieżono marnowaniu się koni z powodu braku dostatecznej pomocy weterynaryjnej.

Proszę Wysoką Izbę o przyznanie nagłości tego wniosku i merytoryczne jego załatwienie na dzisiejszym posiedzeniu.

Wicemarszałek Osiecki:

Przeciw nagłości nikt głosu nie żąda, zatem uważam, że nagłość została przyjęta. Przystępujemy do merytorycznych rozpraw. Do głosu zapisany jest p. Skup.

P. Skup:

Wysoki Sejmie! Sprawa którą przedłożył p. Anusz była omawiana na posiedzeniu Komisji Wojskowej. Mniejszość Komisji oświadczyła się przeciw temu ustępowi wniosku, który wymienia konie księży (*Wesołość*). W imieniu tej mniejszości wnoszę żeby w ust. 4 spreścić wyraz „księży” a natomiast wstawić wyraz „wszystkich obywateli” aby punkt 4 miał takie brzmienie (*czyta*):

„Aby konie wszystkich obywateli podlegały rekwizycji na ogólnych zasadach”. Sprawa ta dotyczy tych księży, którzy własnymi końmi jeżdżą, ażeby obsłużyć parafje.

Gdybyśmy ten ustęp pozostawili, wtedy tu i ówdzie na prowincji komisje poborowe mogłyby rozumieć, że wola Sejmu jest, ażeby podlegały poborowi przedewszystkiem konie księży, gdy niewątpliwe proboszczowie wiejscy, jak lekarze powiatowi, inspektorowie szkolni, weterynarze powiatowi powinni mieć własne konie o ile na własnej furmance obsługują parafje.

Wiadomo Wysokiemu Sejmowi, że ani episkopat, ani ogół księży nie pragnie przywilejów pod tym względem. Wiadomo, że ogół księży gotów jest przy rekwizycji oddać swoje konie; niesprawiedliwością byłoby, ażeby Wysoki Sejm uchwalił ustawę, która specjalnie wskazałaby konie pleba-

nów wiejskich. Przyjęcie takiej ustawy uważałbym za niewłaściwe, tembardziej, w czasach dzisiejszych, wskazana jest największa harmonja wszystkich stanów i wiadomo, że około 50% duchowieństwa podało się jako kandydat na kapelanów na froncie. Proszę o przyjęcie tej poprawki.

Wicemarszałek p. Osiecki:

Głos ma ks. Suliński.

P. ks. Suliński:

Wysoki Sejmie! Niepotrzebnie kruszono kopje o księże konie. My stoimy na równi ze wszystkimi obywatelami i czujemy bardzo dobrze, że wszyscy obowiązani jesteśmy, skoro Ojczyzna tego wymaga, tych koni nie bronić. Dziwię się tylko skąd ta myśl powstała (*Brawa*). Kiedy przyjdzie potrzeba pojechać do chorego, z góry ręczę, że parafja się postara o konie dla księdza.

Kategorycznie zapowiadam, że my, nasz klub przynajmniej, nie będzie tych koni bronił, i nie będziemy za tym przywilejem obstawać. (*Brawa*).

Wicemarszałek Osiecki:

Nikt więcej głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Do punktu 5 zgłosił poprawkę p. Skup, ażeby skreślić wyraz „księży”, a wstawić słowa: „wszystkich obywateli”, tak, że art. 5 brzmiałby: „Aby konie wszystkich obywateli podlegały rekwizycji na ogólnych zasadach”.

Proszę tych Posłów, którzy są za tą poprawką, ażeby powstałi z miejsc. (*Mniejszość*). Poprawka upadła! A zatem ponieważ nie słyszę sprzeciwu, wszystkie 9 punktów tego wniosku nagłego uważam za przyjęte.

Wpłynęły następujące projekty ustaw, co do których ze względu na nagłość proponuję uważać, że dziś odbyło się już pierwsze czytanie. Mianowicie:

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wnosi projekt ustawy w sprawie unieważnienia zarządzeń byłych władz okupacyjnych niemieckich w przedmiocie uprawnień górniczych, odsyłam ten wniosek do Komisji Prawniczej.

Z kolei Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych wnosi projekt ustawy w przedmiocie umów zawartych przez b. władze austro-węgierskie co do majątków państwowych na obszarze b. zaboru austriackiego, odsyłam ten wniosek do Komisji Prawniczej.

Następne posiedzenie Sejmu wyznaczam na jutro na godzinę 4 po poł. z następującym porządkiem dziennym:

(Porządek dzienny następnego posiedzenia.)

1) Ustne sprawozdanie Komisji Prawniczej w sprawie ustawy o przelaniu praw skarbowych państw niemieckich oraz praw członków niemieckich domów panujących na skarb Państwa Polskiego. (Druk Nr. 1956).

2) Sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej o podwyższeniu podatku gruntowego w b. zaborze austriackim (Druk Nr. 1963 i 1670).

3) Sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej o ujednostajnieniu i podwyższeniu podatków gruntowych i podymnego w b. Kongresówce. (Druk Nr. 1964 i 1671).

4) Ustne sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej o ustawie, uzupełniającej ustawę z dnia 13 lutego 1920 r. o przyznaniu 1 miljarda marek na zagospodarowanie odłogów gruntowych (Druk Nr. 1688).

5) Sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej o wniosku posła Rączkowskiego w sprawie atrybowania 10 milionów marek dla akademii górniczej w Krakowie (Druk Nr. 1957 i 1784).

6) Sprawozdanie Komisji Zdrowia Publicznego o ustawie w sprawie utworzenia Urzędu Nadzwyczajnego do walki z epidemiami (Druk Nr. 1892).

7) Sprawozdanie Komisji Opałowej o ustawie w przedmiocie udzielenia Ministrowi Przemysłu i Handlu nadzwyczajnych

pełnomocnictw dla uregulowania spraw opałowych, (Druk Nr. 1820 i 1454).

8) Sprawozdanie Komisji Prawniczej o ustawie w sprawie ujednostajnienia uposażenia pisarzy hipotecznych w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie i Lublinie (Druk nr 1966 i 1224).

9) Sprawozdanie Komisji Prawniczej o łaskie tymczasowej dla pisarzy hipotecznych (Druk Nr. 1965 i 1694).

10) Sprawozdanie Komisji Prawniczej w sprawie ustawy o rozszerzeniu właściwości sądów pokoju (Druk Nr. 1920 i 1573).

11) Sprawozdanie Komisji do Spraw Miejskich o wniosku posła Suligowskiego i in. w sprawie udziału miast w sejmikach powiatowych (Druk Nr. 1550 i 1368).

12) Sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej w sprawie ustawy o zmianie art. 5 p. a) ustawy Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej (Druk Nr. 2004 i 1962).

13) Ustne sprawozdanie Komisji Rolnej o ustawie w przedmiocie uzupełnienia i częściowej zmiany ustawy z dnia 18 marca 1920 roku o wydzierżawieniu niezagospodarowanych użytków rolnych (Druk Nr. 1959).

14) Sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej i Przemysłowo-Handlowej w sprawie ustawy o tymczasowych warunkach wywozu towarów za granicę i ustawy o obrocie towarowym za granicę (Druk Nr. 1986, 1595 i 1683).

(Koniec posiedzenia o godz. 8 m. 45 wiecz.)

